Dziś 16 stron

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 6·—
Zagranicą . . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9401. *Lwów, niedziela 16 listopada 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Z Brześcia do Lwowa przewieziono

b. posłów ukraińskich z UNDO.

Schwytanie tajemniczego szpiega-kobiety.

Wieści o obniżeniu płac urzędniczych są nieprawdziwe. Zorganizowany napad na cegielnię. - Zart wróżbity wzbogacił kupca. - Niefortunny włamywacz. - Gehenna mieszkaniowa w „raju" bolszewickim.

PODWYŻSZENIE PAŃSTWOWEJ NAGRODY LITERACKIEJ.

Warszawa, 14 listopada. (PAT.) „Expres Poranny" donosi, że minister W. R. i O. P. na podstawie wniosku dyrektora departamentu sztuki postanowił podwyższyć państwową nagrodę literacką, przyznawaną corocznie, z 15.000 na 20.000 zł. Równocześnie minister W. R. i O. P. ustanowił nagrodę coroczną za książkę dla młodzieży w wysokości 10.000 zł.

—o—

GEHENNA WŁOŚCIAN W ROSJI.

Ryga, 14. listopada. (PAT) Jak donosz dzienniki, na podstawie wiadomości z nad granicy łotewsko-sowieckiej, w okolicy Ostrowa i Opoczki **doszło do gwałtownego starcia pomiędzy miejscowymi włościanami a komunistami.** W rejonie tym wielka ilość wsi zbuntowała się z powodu konfiskat zboża i **wprowadzenia przymusu kolektywizacji.** Wsie Jelina i Dubki zostały **całkowicie zniszczone** przez artylerję. Wiele innych wsi spalono. **Wielu włościan rozstrzelano,** a całe setki uwięziono. Na terytorjum Łotwy przez kilka dni słychać było silną kanonadę.



SKARB „SYNÓW SŁOŃCA".
(Do artykułu na str. 10-tej).

P. DEVEY WŚRÓD AKADEMIKÓW.

Warszawa, 14. listopada. (PAT) W dniu dzisiejszym zwiedził Dom Akademicki przy ul. Akademickiej p. Devey w towarzystwie syna swego oraz p. Kocnowskiego, prezesa Izby polsko-amerykańskiej. Gości przyjmowali pp. Jan Wroczyński, prezes Rady Wychowawczej, Zygmunt Judycki, prezes Związku Narodowo-Polskiego Młodzieży Akademickiej. P. Devey'owi wręczono dyplom członka nadzwyczajnego Związku Narodowego Polskiego Młodzieży Akademickiej oraz czapkę i legitymację studentów uniwersytetu warszawskiego. P. Devey dziękując, zaznaczył w swojem przemówieniu, że ceni wysoko jedność uczuć i myśli, istniejącą wśród studentów i że **pewny jest, że w Polsce mądrość przewodniczy myślom studentów i że zawsze poprowadzi ona akademików na drogę rozwoju i rozsądku.** Po zakończonej uroczystości goście udali się na obiad do kuchni studentów przy ul. Koszykowej.

—o—

Prawo i obowiązek.

Lwów, 15. listopada.

Tylko 24 godzin dzieli nas od aktu wyborczego. To też sądzić należy, że w tej chwili niema nikogo, kto jeszcze wahałby się co do listy, na jaką odda swój głos. Natomiast niewątpliwie jest wielu takich, którzy jeszcze nie zdecydowali się, czy **w ogólności pójdą do urny wyborczej**, a obok nich nie brak zapewne i tych, którzy głosować z jakichkolwiek powodów **nie zamierzają.**

Jakie mogą być te powody? Nie jest prawdą, jakoby taka świadoma absencja wyborcza wynikała **z pobudek zasadniczych**, więc np. z przeświadczenia, że wynik wyborów jest przesądzony; tem samem zarówno nie opłaci się głosować za większością, jak za mniejszością przyszłego Sejmu. Aby udowodnić, że tak nie jest, wystarczy przypomnieć **wybory z roku 1928.** Ich wynik stał wówczas pod znakiem zapytania. Walka między listami toczyła się na płaszczyźnie równorzędności i przy nieograniczonych możliwościach agitacyjnych. A jednak **frekwencja była wówczas na ogół niska.** We Lwowie spadła **do kompromitującej i niemal rekordowej w Polsce cyfry 61 procent, a w tem zaledwie jakichś 55 procent ludności polskiej. 45 procent polskich mieszkańców Lwowa wstrzymało się od głosowania dlatego, ponieważ — nie chciało się im, ponieważ woleli w tym rozstrzygającym dniu wypoczywać.**

Taką kompromitację nie śmie powtórzyć się jutro.

Głosowanie jest **prawem**, z którego winien skorzystać każdy obywatel. Gdy tego nie robi, wykazuje, że **nie dorósł do życia we własnem państwie**, że nie poczuwa się do współodpowiedzialności za jego losy, **że stoi na tym szczeblu rozwoju**, na którym człowiek musi jeszcze być **rządzony przez innych** bez pytania go o zgodę. Na tym szczeblu stoją niektóre narody kolonjalne, nad którymi władzę pełnią przysłani z metropolji urzędnicy.

Głosowanie jest także **obowiązkiem.** W niektórych państwach jest ten obowiązek egzekwowany dosłownie przez nakładanie kar na absentujących się. U nas takiego ustawowego przymusu niema, jest natomiast **bezwzględny nakaz moralny.** Albowiem dobro państwa nakazuje, aby **społeczeństwo wypowiedziało się całkowicie**, aby suwerenny Sejm i jego ustawy nie były wynikiem jakiejś przypadkowości, lecz **wyrazem faktycznej i powszechnej opinji publicznej.** Sejm, któryby wyszedł przy 55 procentach głosujących, wyrażałby tylko fragment tej opinji i zapewne w wielu wypadkach rozstrzygałby mylnie i wbrew niej.

Obowiązek głosowania staje się szczególnie **potężnym imperatywem na kresach**, gdzie wchodzą w grę nie tylko różnice międzypartyjne, ale i różnice **w zasadniczym stosunku do państwa.** Statystyka z roku 1928 wykazuje, że frekwencja była najsilniejsza w okręgach, w których **żywioł państwowy znajduje się w mniejszości.** Aby zatem walka była równa i skuteczna, należy tej solidarności sił przeciwpaństwowych i wywrotowych **przeciwstawić wzmożoną solidarność wszystkich, myślących i czujących państwowemi kategorjami**, wzmożone poczucie obowiązku w wykonaniu aktu wyborczego.

Zgodnie z obecną ordynacją wyborczą głos rozstrzygający ma nie wartość, lecz **liczba.** A liczbą dominującą w Polsce — to niestety **masa ciemna**, prowadzona przez agitację mającą bądź niejasne, bądź negatywne nastawienie do racji państwowej. Stąd dalszy obowiązek dla tych, którzy zaliczają się do **elity społeczeństwa:** przez najwyższą frekwencję wyborczą bodaj w części **zrównoważyć** niekorzystny dla siebie układ sił.

Dlatego też w przededniu aktu wyborczego raz jeszcze i z całym naciskiem przypominamy:

obowiązkiem bezwzględnym każdego Polaka jest głosować i głosować tak, jak tego wymaga w danej chwili oczywisty interes Państwa.

Pogłoski o obniżeniu płac urzędniczych są nieprawdziwe.

Lwów, 14. listopada. (PAT) Wobec pogłosek, które pojawiły się w ostatnich dniach we Lwowie o mającem rzekomo nastąpić z dniem 1. grudnia 1930 obniżeniu poborów służbowych urzędników państwowych przez wstrzymanie wypłaty 15 proc. dodatku do uposażenia, Izba Skarbowa I we Lwowie komunikuje, że wszelkie tego rodzaju pogłoski są z gruntu fałszywe i pozbawione jakiegokolwiek uzasadnienia.

Dzieci polskie w Niemczech

POWINNY OTRZYMAĆ PIĘKNĄ GWIAZDKĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada. (Z). P. Prezydentowa Mościcka objęła protektorat nad zbiórką **dla udzielenia pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech.** W ogłoszonej odezwie podniesiono, że za zachodnim kordonem granicznym pozostaje blisko **półtoramiljonowa gromada Polaków**, bytująca na prastarych ziemiach Śląska Opolskiego, pogranicza błotowskiego, na Mazurach, lub przebywających **na emigracji zarobkowej w Westfalji** i innych ziemiach Rzeszy niemieckiej. Rodacy nasi potrzebują pomocy, a strzegą wiernie i pielęgnują największy swój skarb, język ojczysty. Pod protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej zorganizowana została **zbiórka** w książkach, podarkach lub gotówce, która musi być zakończona **przed końcem listopada**, aby rodacy nasi otrzymali je przed świętami. **Adres komitetu: Warszawa, Hipoteczna 8, tel. 53328, PKO: 19234.**

Amerykanie budują elewatory zbożowe za sumę 30 milj. dol.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z) Donosiliśmy swego czasu o przyjeździe do Polski prezesa wielkiej amerykańskiej firmy inwestycyjnej **Mac Donald Ingeniering Company p. M. R. Durhama**, który zainteresował się poważnie możliwościami inwestycyjnemi w Polsce i w tym celu założył **specjalne towarzystwo** pod nazwą **„Mac Donald Baltic Corporation".** Obecnie prezes Durham prowadzi z rządem polskim rokowania w sprawie **budowy sieci elewatorów zbożowych.** Jak się dowiadujemy, rokowania te mają przebieg pomyślny. Plan budowy przewiduje inwestycje na ogólną sumę **w wysokości 30 milj. dolarów.** Kredyty na finansowanie tych inwestycyj dostarczyć ma wspomniana firma amerykańska. Prezes „Mac Donald Baltic Corporation" pozostanie w Polsce **aż do ukończenia tych rokowań.** Jak nas informują, interesuje się wielka firma amerykańska również **innemi możliwościami** inwestycyj publicznych w Polsce.

Zamach polityczny na prem. Japonji.

Syn dał krew swoją ojcu.

Możliwość wyzdrowienia

Tokio 14. listopada. (PAT) Prezes Rady ministrów Hamaguchi został ciężko ranny w brzuch wystrzałem z rewolweru. Sprawcę zamachu aresztowano. Jest to niejaki Sagoya, członek organizacji reakcyjnej. Motywem zbrodni ma być przekonanie, iż polityka premjera spowodowała złą sytuację gospodarczą. Premjer Hamaguchi przewieziony został do kliniki, wobec konieczności wyjęcia kuli, która utkwiła w brzuchu. Po operacji dokonano transfuzji krwi dostarczonej przez młodszego syna premjera. Wzmocniło to siły chorego do tego stopnia, iż lekarze mają nadzieję, że powróci on do zdrowia, jeśli tylko nie zajdą nieprzewidziane komplikacje. Wedle mniemania, na stanowisko prezesa Rady ministrów powołany będzie minister spraw zagranicznych, baron Shidehara.

ODZNACZENIE KONSULA ZBYSZEWSKIEGO.

Jerozolima, 14 listopada. (PAT). Patrjarcha łaciński w Jerozolimie nadał konsulowi polskiemu Zbyszewskiemu komandorję orderu Grobu Świętego.

Wyniki wyborów.

Lwów. Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych wyniki wyborów niedzielnych do Sejmu ogłoszone zostaną oficjalnie w niedzielę w nocy przez radjo. Kup jeszcze prędko doskonały i tani aparat detektorowy w firmie „MELODJA", Dział radjowy Lwów, Kopernika 5. tel 8—59. 10206

NOWY KORESPONDENT ANGIELSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z). Redakcja dziennika londyńskiego „Morning Post" wydelegowała do Warszawy nowego swego przedstawiciela. Korespondentem tego wielkiego dziennika konserwatywnego, przyjaźnie dla Polski usposobionego jest p. Trevor Bluet.

ZAMORDOWANIE OSADNIKA.

Wilno, 14. listopada (PAT) W gminie Krewskiej, pow. Oszmiańskiego na folwarku Budziniszki znaleziono w stodole pod stertą słomy zamordowanego osadnika wojskowego kapitana rezerwy Stanisława Beniszewskiego, właściciela tegoż folwarku. Jak stwierdzono Biniszewski został zamordowany dnia 26. października zaraz po przybyciu z Wilna, gdzie otrzymał pożyczkę w wysokości 6.000 zł. w Państwowym Banku Rolnym. Od tego czasu Biniszewski zaginął i dopiero teraz znaleziono go martwego. Sprawcą morderstwa i rabunku jest prawdopodobnie parobek Alfred Hening, który po mordestwie zbiegł w niewiadomym kierunku.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z). W związku z zapowiedzianemi przez komunistów zebraniami władze bezpieczeństwa dokonały wczoraj szeregu rewizyj i aresztowań. I tak w lokalu żydowskiego związku służby domowej aresztowano 100 osób, w lokalu związku budowlanego 20 osób, wreszcie w lokalu związku tramwajarzy aresztowano 36 osób.

Tajemniczy gość na Górnym Śląsku.

Schwytanie szpiega

który był równocześnie kobietą i porucznikiem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada. (Z). W kawiarniach i restauracjach w Katowicach bywał częstym gościem jakiś młody człowiek, który bawił się wesoło, płacąc sute rachunki. Amator nocnych hulanek był w mieście nieznany. **Jego zachowanie się zwróciło uwagę policji,** tem bardziej że tajemniczy przybysz wyjeżdżał dość często do przemysłowych miast na Śląsku, gdzie starał się usilnie nawiązać **kontakt z pracownikami** i bardzo skrupulanie dopytywał się **o ilość i jakość produkcji,** o stosunki panujące w fabrykach, o liczbę robotników itd. **Policja nie miała wątpliwości.** Obserwowany młodzieniec **był szpiegiem,** uprawiającym wywiad ekonomiczny. Aresztowano go. W komisarjacie policji podał się za Stanisława Porębę, żadnych dokumentów przy nim nie znaleziono. Poręba mieszkał w hotelu. Rewizja przeprowadzona w pokoju hotelowym niedała żadnego wyniku, gdyż wszystkie rzeczy Poręby ktoś zdążył już odebrać. Widocznie wspólnik dowiedział się o aresztowaniu Poręby i usunął kompromitujące **dowody.** Po aresztowaniu, Porębę odprowadzono do sędziego śledczego. W drodze zdołał on zmylić czujność eskortującego go wywiadowcy i **umknął.** Wywiadowca nie stracił jednak nadziei złapania szpiega. **Specjalnym obserwacjom poddał on dworzec kolejowy.** Rzeczywiście na drugi dzień spotkał tam młodego mężczyznę zupełnie podobnego do zbiega, **odzianego w mundur porucznika pewnej obcej armji zaprzyjaźnionej z** Polską.

Porucznik wsiadł do pociągu, jadącego do Warszawy i zajął miejsce w **wagonie I. kl.** W drugim przedziale usadowił się wywiadowca. Przed odejściem pociągu wydał on dyżurnemu policjantowi dyspozyje, **ażeby zawiadomił telefonicznie Warszawę.** Na stacji w Warszawie oczekiwała już policja, porucznika zatrzymała i **zażądała wylegitymowania się.** Oficer bardzo się gniewał i silnie protestował, groził na wet poważnymi konfliktami dyplomatycznymi, ale wobec stanowczej postawy władz, **musiał zrezygnować z dalszego oporu.** Wówczas wyszło na jaw, że p. porucznik niema żadnych dowodów osobistych. Dalej okazało się, że **mundur jest niekompletny** i posiada wiele braków. Nic dziwnego, co mógł dostać w Katowicach, to kupił, resztę skompletował sobie sam. Przy aresztowanym zbiegu **znaleziono walizę,** a w niej mnóstwo dokumentów, wyraźnie stwierdzających **uprawianie szpiegostwa ekonomicznego** na rzecz jednego z państw ościennych. Gdy przeprowadzono przy zatrzymanym osobistą rewizję w lokalu biura policyjnego, wyszedł na jaw szczegół w tej sprawie najbardziej sensacyjny, że **szpieg jest kobietą.** Potrafiła ona tak dobrze nosić ubranie męskie, że nikt pod niem **nie domyślił się niewiasty.** Ustalono, że zatrzymana nazywa się **Róża Straseman.** Odstawiono ją do dyspozycji władz sądowych w Katowicach.

Wybory będą tajne

i przeprowadzone zgodnie z Konstytucją.

WYJAŚNIENIE GEN. KOMISARZA WYBORCZEGO.

Warszawa, 14. listopada. (PAT) **Generalny Komisarz wyborczy ogłasza komunikat następujący.**

Celem uspokojenia opinji publicznej, wprowadzonej w błąd podaniem w niektórych organach prasy nieścisłej wiadomości o mojem zarządzeniu w przedmiocie tajności wyborów, komunikuję, że żadnego zarządzenia zmieniającego sposób głosowania do Sejmu i Senatu nie wydawałem i wydawać nie mogłem, gdyż nie mam prawa zmieniać ustawy. Jak dawniej, wybory będą tajne i przeprowadzone zgodnie z konstytucją i ordynacją wyborczą.

O żadnej zmianie tajnego sposobu głosowania nie było mowy. W moim okólniku, którego treści krótkość niniejszego komunikatu nie pozwala mi przytaczać, przeznaczonym nie dla prasy, lecz dla wiadomości przewodniczących okręgowych komisyj, podałem jedynie mój pogląd na znaczenie i istotę tajnego głosowania oraz zarządziłem, co należy, celem zapewnienia porządku i spokoju podczas głosowania.

Innych zarządzeń nie wydawałem i wszelkie obawy co do uniemożliwienia wyborcom oddania głosów wedle ich swobodnej woli i przekonania, są płonne i bezpodstawne.

Montażownia Forda w Gdyni.

PERTRAKTACJE DOBIEGAJĄ KOŃCA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada. (Z) Pertraktacje bawiących w Polsce przedstawicieli fabryk samochodowych Forda z zainteresowanymi czynnikami rządu polskiego w sprawie **założenia w Gdyni przez zakłady przemysłowe Forda fabryki montażowej samochodów dobiegają pomyślnego końca.** Przedstawiciele Forda starają się o uzyskanie odpowiednich **terenów** pod budowę tych zakładów, w których Ford zobowiązuje się zatrudnić siły kierownicze i wykonawcze **wyłącznie polskie.** Niewyjaśnionym punktem projektu umowy są dotychczas sprawy pewnych ulg celnych i podatkowych.

Sensacja polityczna.

TAJNY UKŁAD Anglji z Arabami.

Palestyna ofiarą sytuacji w Indjach.

Wiedeń, 14 listopada. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Jerozolimy: Olbrzymie wrażenie wywołuje tu doniesienie Palestyńskiej Agencji Telegraficznej o tajnym **układzie Anglji z wielkim Muftim w Jerozolimie.** W układzie, który został ogłoszony po raz pierwszy przez komitet wykonawczy hinduskiego kongresu narodowego w Bombaju, obiecuje Anglja wstrzymanie **imigracji żydowskiej do Palestyny.** jakoteż przeszkodzenie zakupom ziemi przez Żydów, w zamian za co wielki Mufti jakoteż przywódcy arabscy w Palestynie

przyrzekli wpływać na Hindusów mahometańskich w interesie Anglji.

Wszechindviski kongres narodowy ogłasza równocześnie z tą publikacją swą **zupełną solidarność z celami Żydów,** zmierzającymi do wznowienia narodu żydowskiego w Palestynie. W walce przeciwko zdradzie Anglji, powiedziane jest dalej, znajdzie nas naród żydowski po swej stronie. **Zdradzenie ideałów żydowskich przez Anglję nie jest dla narodów wschodu niespodzianką,** ponieważ Anglja łamie każde umowy i każde przyrzeczenia, jeżeli one nie przedstawiają dla niej żadnego interesu. Egzekutywa kongresu hinduskiego oczekuje tedy od mahometan hinduskich, iż będą lojalni wobec swego narodu i że **nie pójdą za radami Anglji,** której zasada opiewa: divide et impera.

WARTOŚĆ MAJĄTKU WARSZAWY.

Warszawa, 14 listopada. (PAT.) „Kurjer Warszawski" przynosi następujące dane w sprawie majątku miasta stołecznego Warszawy: wartość całkowitego mienia miejskiego łącznie z majątkiem fundacyjnym określona była w dniu 1 kwietnia 1929 na sumę **653.272.544 zł.** Na mieszkańca przypadało zatem **594 zł. majątku miejskiego,** podczas gdy w dniu 1 kwietnia 1928 przypadało na mieszkańca 565 zł. Wedle ostatnio opracowanych danych wartość majątku miejskiego obliczona na 1 kwietnia 1930 **wzrosła do 720,137.534, co stanowi na mieszkańca 648 zł.**

USTALENIE SPOSOBU KONTROLI NAD ZBROJENIAMI

Genewa, 14. listopada. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej uchwalono 6 głosami przeciwko 3, przy 6 wstrzymujących się od głosowania, **propozycję angielskiego delegata, zalecając ograniczenie na drodze budżetowej materjału wojennego sił zbrojnych lądowych.**

Jednocześnie zaznaczono, że niektórzy członkowie komisji woleliby ograniczenie bezpośrednie drogą wymienienia poszczególnych kategoryj, a inni wreszcie pragnęliby zastosowania obu metod.

—o—

W SPRAWIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z). Izby skarbowe wydały polecenie podległym im urzędom skarbowym, aby przy wymiarze podatku przemysłowego udzielały płatnikom informacyj, dotyczących podstaw, na zasadzie jakich wymiar został dokonany.

—o—

DZIENNIKARZ CZESKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (st). Na okres wyborczy przybył do Warszawy korespondent „Prager Presse" oraz czeskiej agencji „Centro Press" p. Fiala.

—o—

NAGRODA NOBLA W DZIEDZINIE CHEMJI.

Sztokholm, 14. listopada. (PAT) Akademja Nauk przyznała nagrodę **Nobla w dziale chemji za rok 1930 monachijskiemu profesorowi dr. Hansowi Fischerowi za jego prace analityczne dotyczące składników krwi i liści oraz za przeprowadzenie przez niego syntezy heminy.**

NOWA „PIATILETKA" W ROSJI.

Moskwa, 14. listopada. (PAT). Wyższa Rada gospodarstwa narodowego Z. S. R. R. przystąpiła do opracowywania **programu nowej piatiletki,** obejmującej okres od r. 1933 do 1937. W ciągu nowej piatiletki ma być zwrócona specjalna uwaga na **rozwój przemysłu drobnego, oraz rękodzieła,** celem zmniejszenia panującego obecnie kryzysu towarowego.

Generalna dyskusja w Izbie Deputowanych.

Aprobata polityki zagranicznej Brianda.

Rząd Tardieu zyskał zaufanie.

Paryż, 14. listopada. (PAT). W czasie dyskusji nad polityką zagraniczną rządu, prowadzonej na popołudniowem posiedzeniu Izby, **Briand**, mówiąc o Polsce, oświadczył:

„Wspomniano tu o Polsce. We wszystkich wypadkach Polska miała Francję u swego boku i moje archiwa są pełne telegramów z podziękowaniami za poparcie, którego udzieliliśmy jej w rozmaitych okolicznościach. Co się robi teraz wobec Niemiec? Pewne rzeczy już są zrobione. Dzięki Lidze Narodów możliwe są dyskusje między poszczególnymi krajami. W znanym stanie wojny między Polską a Litwą, Liga Narodów interwenjowała i sprawa została załatwiona w sposób pojednawczy“.

Na wieczornem posiedzeniu Izby, odpowiadając na przemówienia dep. Franclin Bouillon, który wyrażał obawy z powodu przemówienia Treviranusa, twierdzącego, iż **Niemcy nie zgodzą się nigdy na swe wschodnie granice**, Briand odpowiedział:

„Byliśmy zawsze u boku Polski i we wszystkich okolicznościach zrobiliśmy to, co powinno być zrobione“.

Protestując następnie gwałtownie przeciwko interpretacji jego przemówienia przez dep. Bouillona, imputującego jemu, Briandowi, mniemanie, jakoby pakt Ligi Narodów był sprzeczny z pojęciem sojuszu, Briand oświadczył:

„Powiedziałem, iż dawny system sojuszników doprowadził do wojny, że Liga Narodów stworzyła nową metodę zbliżenia między narodami i że powrót dawnych sojuszników jest nie możliwy. Lecz ohydnem jest przypuszczać, aby Francja mogła mieć jakieś ukryte myśli wobec kraju tak zaprzyjaźnionego, jak Polska“. (Głośne oklaski).

Zwalczając następnie opinję o niemożliwości nawiązania kontaktu z Niemcami, Briand zapewnia, iż nie będzie zrobione nic takiego, coby było sprzeczne z paktem Ligi Narodów i stwierdza, że **Francja będąc ściśle związana ze swymi przyjaciółmi w Europie, nie jest odosobniona.** Mówi się, że mają być podjęte napaście na plan Younga. Lecz dotychczas to się nie dzieje. **W obu krajach są ludzie wygłaszający niebezpieczne przemówienia, nie należy jednak tracić zimnej krwi i nie należy się zniechęcać.** Nie przeszkodzi to nam bronić traktatów i czuwać nad obronną organizacją granic. Wspominając wreszcie o inicjatywach, z jakiemi Francja wystąpiła w Genewie, Briand zwraca się do swych przeciwników, **aby napaściami swemi nie osłabiali ministra spraw zagranicznych ich kraju.**

Przemówienie Tardieu.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos premjer Tardieu, zapewniając, iż **polityka Brianda jest polityką całego rządu francuskiego.** Francuzi — mówił Tardieu — mogą sobie powinszować, iż są reprezentowani w Genewie przez Brianda. W sprawie rozbrojenia Francja stać będzie nadal na stanowisku traktatu, **obowiązującego Niemcy do rozbrojenia**, podczas gdy wobec sprzymierzeńców może się łatwo wykazać przeprowadzonem przez siebie rozbrojeniem, gdyż **liczebność armji francuskiej jest niższa o 183.000 niż armji italskiej i o 195.000 niż armji angielskiej.**

Nawiązując do sprawy **„kryzysu gospodarczego“**, Tardieu oświadczył, iż Francja przedstawi w Genewie na konferencji reaoganizacji Europy propozycje, które **doprowadzą do upadku propagandy bolszewickiej w Europie środkowej i spowodują zanik niebezpieczeństwa kampanji o rewizję traktatów.** Przemówienie swe Tardieu zakończył wezwaniem, aby przy głosowaniu wszyscy posłowie skupili się dokoła sztandaru solidarności narodowej.

Głosowanie o 4 rano.

Paryż, 14. listopada. (PAT) Debata nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej Francji, która zakończyła się o godz. 4 rano **wyrażeniem votum zaufania dla rządu,** nie jest jeszcze omawiana w porannej prasie, głosowanie bowiem miało miejsce zbyt późno. Większość pism ogranicza się do podania **sprawozdania z wygłoszonych przemówień,** podkreślając powodzenie, jakie spotkało mowę Brianda, **pełną pacyfistycznych zwrotów** i ustępów, a zarazem wysoce dyplomatyczną. Przemówienie Tardieu jak zwykle jasne i dobitne przyczyni się niewątpliwie **do znacznego uspokojenia umysłów.** Szereg pism podnosi ustęp, w którym omawiał on rozpoczętą **na rzecz rewizji traktatów pokojowych kampanję. Tardieu wyraźnie zaznaczył, że Francja trzymać się będzie stanowczo warunku jednomyślności w razie, gdyby chciano wykorzystać artykuł 19 paktu Ligi Narodów.** Prócz tego wykazał on z wielką siłą, że zakwestjonowanie nietykalności granic różnych państw **byłoby nie z woli narodu, lecz siłą rzeczy wywołaniem wojny.**

Paryż, 14. listopada. (PAT). Izba **deputowanych uchwaliła votum zaufania dla rządu 317 głosami przeciwko 271.**

Odpowiedź Niemców na obie mewy.

MOŻEMY — POWIADAJĄ — OGŁOSIĆ MORATORJUM, A FRANCJA MUSI SIĘ ROZBROIĆ.

Berlin, 14 listopada. (PAT). Wystąpienie obu czołowych polityków francuskich, **Tardieu i Brianda,** w Izbie deputowanych, spotkało się w niemieckich kołach politycznych z przyjęciem **wręcz nieprzychylnem.**

Według informacji Biura Conti, niemieckie koła polityczne podkreślają, że **przemówienie Tardieu i Brianda nie przyczyniły się zupełnie do rozwoju stosunków francusko - niemieckich.**

W najważniejszych punktach dotychczasowych stosunków francusko - niemieckich, a mianowicie w sprawie rewizji planu Younga, rozbrojenia i interpretacje art. 19 paktu Ligi, oświadczenia kierowników polityki francuskiej nie wnoszą ducha pokojowego. Stanowisko Tardieu, że Niemcy zobowiązane są do rozbrojenia, **natomiast Francja może tylko przeprowadzić rozbrojenie,** sprzeciwia się zdaniem niemieckich kół politycznych, postanowieniom traktatu, Niemcy bowiem nie tylko mają prawo moralne, lecz **mogą żądać od innych państw rozbrojenia.**

Francja musi się rozbroić. Również uwaga Brianda, iż nie wierzy on w to, aby Niemcy zgłosiły **wniosek o moratorjum,** spotkać się musi po stronie niemieckiej z najbardziej stanowczym sprzeciwem. Według planu Younga, **Niemcy sami decydować mogą o terminie zgłoszenia moratorjum.** Aluzje Brianda do rządu pruskie go uważają niemieckie koła za wtrącanie się w stosunki wewnętrzne Rzeszy i protestują przeciwko temu energicznie.

„Börsenzeitung“ utrzymuje, że na niekorzyść traktatu wersalskiego i zmiany granicy niemieckiej pracuje czas. Pewnego dnia skorzystamy z przysługującego nam prawa moralnego, samozachowania, tembardziej, że nikt nam w tem nie będzie mógł przeszkodzić pod względem prawnym.

Zbliżona do ministra Schielego **„Deutsche Tageszeitung“** pisze: Według twierdzenia ministra Brianda, Niemcy zobowiązały się uroczyście nie dążyć nigdy do zmiany granicy niemiecko - polskiej przemocą, co jednak jest tylko interpretacją, **ale żadną miarą nie jest istotną treścią niemiecko - polskiej umowy rozjemczej, zawartej w Locarno.** Gdyby bowiem chodziło o coś bezpośrednio realnego, to ani **Polska ani Francja nie miałyby powodu** żądać jeszcze zawarcia paktu Locarna dodatkowego, Locarna wschodniego.

Mjr. Pabst powrócił do Austrji.

Wiedeń, 14. listopada, (PAT). Z Insbrucka donoszą: Z okazji powitania majora Pabsta odbył się wczoraj bankiet, w którym wzięło udział **około 3000 członków Heimwehry. Dr. Steidle powitał** mjr. Pabsta i zaznaczył, że siły Heimwehry muszą być wzmocnione. Mowca wyraził przytem nadzieję, że rząd obecny nie będzie uprawiał polityki kompromisowej.

Wiedeń, 14. listopada, (PAT). O przybyciu mjr. Pabsta do stacji granicznej Brennero, donoszą dzienniki wiedeńskie, co następuje: Komendant faszystowskiej stracji granicznej zaprosił Pabsta i oddział Heimwehry, który przybył na jego powitanie, **do koszar milicji faszystowskiej na kieliszek Vermutha.** Komendant wyraził nadzieję, że **mjr. Pabst czuł się dobrze we Włoszech** i wzniósł okrzyk na cześć faszystów austrjackich. „Arbeiterzeitung“ nazywa Pabsta **natrętnym cudzoziemcem** i uważa za rzecz niesłychaną, by Pabst zaraz po swoim przyjeździe do Insbrucku wzywał do **przewrotu w Austrji.**

Kartel państw rolniczych

OSIĄGNIE WYŻSZE CENY NA ZBOŻE.

Wiedeń, 14 listopada. (PAT). „N. Fr. Presse“ wskazuje na doniosłość uchwał komisji agrarnej w Białogrodzie. **Są one pierwszym krokiem do utworzenia Paneuropy rolniczej.** Węgry, Bułgarja, Rumuja i Polska postanowiły **utworzyć wspólne centralne biuro sprzedaży,** które rozpoczynie swą działalność już **z dniem 1 lipca przyszłego roku.** Agrarne państwa eksportowe **uchwałą tą zmierzającą do utworzenia kartelu zbożowego,** który podziała rewolucjonizująco na handel zbożem. **Celem kartelu jest zmuszenie państw przemysłowych** w Europie środkowej, a przedewszystkiem Niemiec, Austrji i Czechosłowacji, **do płacenia wyższych cen za zboże.** Rozumie się samo przez się, że państwa przemysłowe nie poddadzą się bez wszystkiego dyktatowi państw agrarnych.

O przebiegu narad konferencji agrarnej w Białogrodzie donosi „N. Fr. Presse“, że urzędowe koła jugosłowiańskie zaznaczają, iż powzięte uchwały należy traktować tylko jako **pierwszy etap** do dalszego urzeczywistnienia planu wspólnych biur sprzedaży. Powszechnie zauważono, że delegaci czechosłowaccy, którzy bawili w Białogrodzie w charakterze obserwatorów, nie brali wogóle udziału w obradach reszty delegatów.

Rząd pruski chce obniżyć

WYDATKI NA ARMJĘ NIEMIECKĄ.

Berlin, 14 listopada. (PAT). Połączone komisje Rady państwa Rzeszy rozpoczęły wczoraj dyskusję na budżetem Ministerstwa Reichswehry. **Przedstawiciel rządu pruskiego wystąpił z postulatami, ażeby wydatki na armję lądową oraz flotę zostały zredukowane.** Rząd pruski — oświadczył mowca — domaga się odroczenia programu floty wojennej i **skreślenia pierwszej raty na budowę pancernika B.** z budżetu na rok następny. W razie odrzucenia obu tych wniosków, rząd pruski proponuje skreślenie z budżetów Reichswehry i marynarki wojennej **po 10 miljonów marek.**

ZYGZAKI.

Ostatni list z plebanji.

Odpustowy obiad i smutne jego następstwa.

Lwów 15. listopada.

Odpustowy obiad w Kaczej Wólce był: „proszę siadać!" Ostatni chyba przed tem taki jadłem, gdy teść mój wydawał za mąż swoją córkę Zuzię, a moją ślubną żonę. Teść dostał wtedy w urzędniczej zaliczkówce, aby kupić wyprawę dla córki i sprawić wesele, pożyczkę na skrypt dłużny. Skrypt ja także podpisałem. Dlatego tę pożyczkę przez długie lata spłacałem. Bardzo zresztą punktualnie, bo mi z kondyktem wleźli na pensję.

Ale wracam do odpustowego obiadu. Gotował go kucharz z dworu w białej szlafmycy. Przedtem wódka była: „klasa". Rozmaitego typu i mocy. Zaczęły krokiety z móżdżkiem. Potem barszcz zabielany z uszkami, karp na szaro, kalafior, indyk, jakaś trzęsąca się legumina i t. d. Z indyka najlepszą część zabrał celebrans, kaznodzieja i kolator, ale i mnie jeszcze dostała się część piersi, choć mała, i kawałek nadzianki. Gorzej wyszli na indyku ci, którzy siedzieli na szarym końcu, jak n. p. „dyrektor". Siedzieliśmy zaś w następującym porządku: Na pierwszem miejscu ten z Pikuliniec, który celebrował sumę. Tytułowano go kanonikiem i dziekanem, choć kanonikiem nie jest, tylko ma prawo do pelerynki i jest tylko vicedziekanem. Po prawej jego stronie siedział mój brat jako kaznodzieja, a po lewej kolator. Przy kolatorze ja. Potem trzy inne kanoniki, dwóch wikarych, a na końcu gospodarz i „dyrektor" tj. nauczyciel miejscowej jednoklasówki. Ten tak samo jak ja w przedwojennym szlusroku, tylko jego klapy, z czarnej niegdyś, lśniącej mory, więcej były niż moje wyświechtane. Poznałem się z „dyrektorem", przed obiadem, przy wódce. Podobał mi się, bo widać mądry i oczytany, tylko mnie znudził mówiąc ciągle o szkole i oświacie ludowej.

Przy obiedzie było piwo flaszkowe okocimskie z napisem: „Pasteryzowane". Wszyscy jednak woleli wino, a było go dużo i dobre. Mówiono o niem, że „In Hungaria natum, et in Polonia educatum". Jeszcze z przed wojny i, jak powiadano, przed Moskalami cudownie uratowane. Cudu dokazał proboszcz z kościelnym. Jak się bowiem kozacy do wsi zbliżali, tamci wino zakopali w ogrodzie, na kartoflisku i nad niem zasiali jęczmień, bo prędko, coś do kilku dni, wschodzi. Gdy kozacy weszli do piwnicy, zastali tam tylko pobite butelki. Niby to Madjarzy wino wypili, a szkło potłukli. Chytrzy kozacy podejrzywając, że wino zakopano w piwnicy, a ziemię ubito, lali wodę, aby poznać po łatwem wsiąkaniu w ziemię, czy ją świeżo poruszano. Tymczasem wino dojrzewało pod zielonym już w tym czasie jęczmieniem.

Ponieważ rzadko piję wino, a proboszcz z wikarym dobrze mi go dolewali, zawieruszyłem sobie gruntownie pałkę. Inni nie, bo przywykli do wina, a nauczyciel wyszedł prędzej na jakieś posiedzenie czy odczyt do Kółka rolniczego. Dałem sobie na piec tak, że przy kompocie, nie powiem, abym był pijany, ale język mi się plątał i nogi mi ciężyły. Ale zato umysłowo czułem się dziwnie lekki i szczęśliwy i przytem wymowny. Po wniesieniu zdrowia na cześć celebransa, kaznodziei, kolatora, Polski, gospodarza domu i jeszcze innych, wreszcie mojego i stanu urzędniczego, przemówiłem i ja. Co mówiłem nie pamiętam, ale musiałem dobrze mówić, bo mnie wszyscy całowali tak, że byłem cały ośliniony. Zdaje się, że mówiłem o współpracy Kościoła z Rządem i komuś wymyślałem od masonów.

Doprawiłem sobie przy czarnej kawie „Monastique'm", tj. likierem, który zastępuje benedyktynkę, a fabrykują go w Poznaniu czy Gnieźnie. Nic dziwnego, że w takim stanie dano mi łupnia przy preferansie, który był po obiedzie i przy którym znów ciągnąłem jakieś słodkie wino. Ponieważ miałem przy sobie zaledwie parę złotych, brat mi chyłkiem wsunął jeszcze dwadzieścia, szepcąc: „Antek nie pal się!" Dobrze mu było mówić, bo był trzeźwy. Początkowo trzymałem się ostro i nawet „na lewy", jak nie miałem „murowanych", nie szedłem. Trafiłem jednak nie na pacerów, ale fifaków, jak się patrzy. Podpuszczali mnie z początku i pozwalali, jak nic nie było w „zydku" wygrywać. Tymczasem ja się rozzuchwaliłem. Poszedłem na siedm bez atuta i położyłem się „bez czterech". Potem chcąc się odbić ciągnąłem aż do „uwertki". Położyli mnie z „kontrą" 8 razy, bo myślałem, że mam siódemkę w „pikach", a to była ósemka. Pozatem „kontrujący" był „szkart" w „pikach".

O której godzinie wyjechaliśmy z bratem do domu, nie pamiętam. Nie wiem też, jak się znalazłem na bryczce. Gdy się zbudziłem, widziałem, że noc była bez gwiazd, słyszałem, że pijany Jasiek śpiewał na koźle, a Antoniowa wymyślała mu od pijaków. Mnie się zrobiło tak niedobrze, że musieliśmy przystanąć, a brat przytrzymał mi głowę, bo przyszło do paskudnej katastrofy. Po niej zrobiło mi się lżej. Ale zato było mi w ustach bardzo gorżko, a na duszy smutno, zwłaszcza, że drobniutki deszczyk chlapał i chlapał beznadziejnie. Tymczasem brat się zorjentował, że jedziemy źle i wracamy do Kaczej Wólki. Chciał Jaśkowi odebrać lejce, ale ten, jak każdy pijany furman, nie chciał ich oddać. Przy tem szarpaniu się konie wpadły do rowu, a wózek za niemi i przewrócił się. Na samym dole Antoniowa, Jasiek na niej, a ja na Jaśku. Brata wyrzuciło aż na pole. Jasiek ryczał, że „nie żyje, bo go jegomość zakatrupili".

Wreszcie podnieśliśmy się, podnieśli i wózek. Pokazało się, że jedno koło „na nic" złamane. Na szczęście Jasiek miał pod kozłem kawałek postronka, a brat duży scyzoryk. Jasiek wyciął jedną z młodych czereśni wysadzonych wzdłuż drogi, i zamiast koła przywiązał pod wózkiem. Teraz trzeba było iść piechotą. Brat prowadził konie. Antoniowa stękała, ja zawstydzony milczałem, a Jasiek śpiewał, bo był całkiem zalany: „Szeroka woda na Wiśle, powiedz mi Maryś co myśle". A deszcz chlapał i chlapał jak polską piękną jesienią, gdy się jej trafi, że nie jest piękną.

ar.

List z Paryża.

Podarte krawaty i pokrwawione twarze.

„Blum-zdrajca" pod słupek. — Oburzenie socjalistów. — Bójka w sali Pokoju. — Gwardja republikańska rozbraja deputowanych.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Paryż, w listopadzie.

Atmosferę polityczną we Francji **trochę czuć**. Nie pleśnią z powodu długich wakacyj parlamentarnych, ale **niezdrowymi miazmatami. A** wydawało się, że po kongresie radykałów w Grenoble będzie lepiej. Gdybyż w Izbie zasiadali **sami radykali...** Ale tyle tych partyj, a tworzy się **jeszcze jedna.** Ma już nawet nazwę: **republikańsko-** (oczywiście) **narodowa i socjalna.** Debiut jej w Izbie nastąpić ma już za kilka dni pod naczelnem kierownictwem deputowanego z Paryża, p. **Taittingera.**

P. Hervé, mimo niesłychanego ośmieszenia się propozycjami pod adresem Hitlera (śpiewa się o nim w kabaretach paryskich), **strzela uparcie w Traktat Wersalski i polskie Pomorze,** jak dotąd jednak bez skutku, choć pomagał mu nawet p. **Cot,** który, wzięty przez p. Herriota pod kuratelę w Grenoble, pojechał z odczytem o rewizji Traktatu Wersalskiego **do Berlina.**

Socjaliści rozdarci. Lewe skrzydło wraz z wiecznym koncyljatorem, p. **Blumem,** radeby Francję rozbroić, podobnie, jak przed rokiem 1914, p. **Paul-Boncour** natomiast ze swymi zwolennikami oklaskuje nie tylko przemówienie ociemniałego deputowanego-inwalidy, p. Scapiniego, ale i p. Franklin-Bouillona.

Wszystko to jeszcze nic. Walka idei, programów, doktryn, walka na słowa na terenie parlamentarnym, zawsze jest dopuszczalna. Mamy jednak coś lepszego. Prawdziwą czynną **wojnę między dziennikarzami a deputowanymi z obozu socjalistycznego.** Wojnę, z której walczące strony wychodzą **z podartymi kołnierzami i krawatami, z pokrwawionemi i posiniaczonemi twarzami i z podbitemi oczami.**

Podjazdówka.

Wojnę rozpoczął w swym dzienniku „La Liberté" redaktor **Camille Aymard.** Z niesłychaną zgryźliwością zarzucił p. Blumowi, że chce poprostu **zdradzić Francję.** „Mój drogi panie Blum — jeśli jutro miałaby wybuchnąć wojna, będzie pan miał do zdania rachunek straszny. Blum... to mniej więcej ten głuchy trzask, jaki uczyni dwanaście kul, **uderzających w piersi** zdrajcy".

Tak pisał p. Aymard. Ha... zaiste, mocno.

„Populaire", socjalistyczny porte-drapeau, odpowiedział natychmiast, przyrównując p. Aymarda do Hitlera, a p. Bluma do... Jaurésa.

Rozpoczęła się **podjazdówka dziennikarska,** do której wciągnięta została **cała publicystyka paryska;** rozgwar wojenny przeszedł przez wszystkie dzienniki.

Ale dyrektor „Liberte" bywa przecież w Izbie, bywa nawet prawie codziennie, co tem łatwiej mu przychodzi, że mieszka w pobliżu Pałacu Bourbonów. I choć miał się na baczności, **przecież go socjaliści wypatrzyli w kuluarach.** Przyszło do pierwszej potyczki, bolesnej wprawdzie dla jej uczestników, ale bezkrwawej narazie, po której „Populaire" chwalił się, że **socjaliści dali „libertynowi" porządny „okład" i wyrzucili go z kuluarów Izby, dokąd chyba nierychło wróci.**

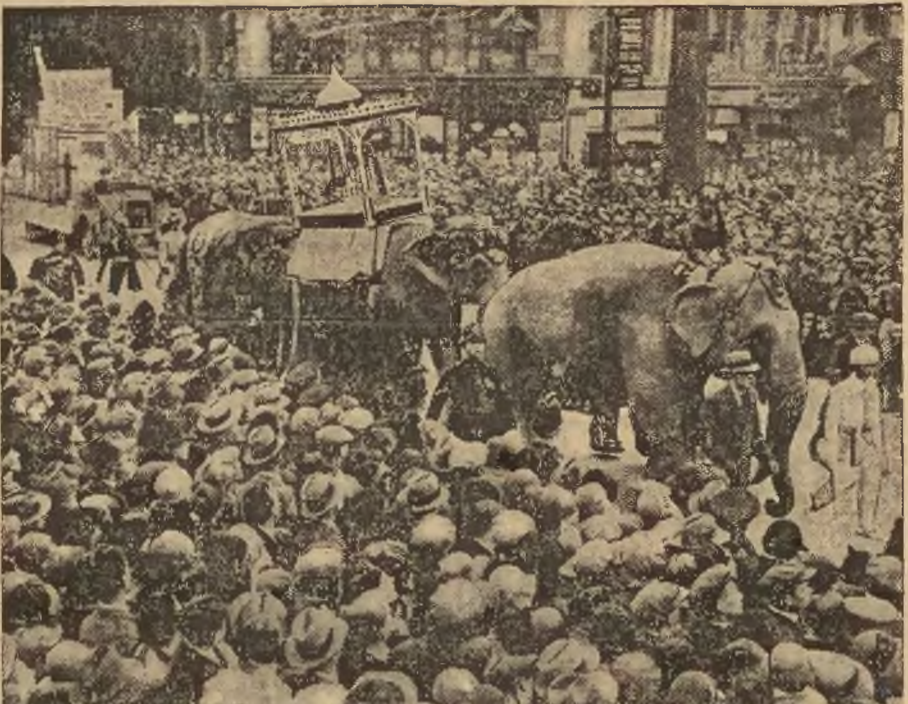
W prasie zawrzało. Prawie wszyscy dziennikarze oświadczyli się przeciw takiej metodzie załatwiania porachunków partyjnych. Sam „libertyn" zaś, dotknięty na honorze kombatanta, **rzucił panu Blumowi wyzwanie:** „O godzinie 2.50 popołudniu przybędę do Izby i zatrzymam się w głównym hallu aż do 3.15. Upraszam pana, by wbrew swemu przyzwyczajeniu nie wślizgnął się do Izby tylnem wejściem, lecz, by przyszedł z podniesioną głową obok mnie".

„Populaire" odpowiedział zaraz, że przywódca socjalistów zbyt się ceni, by miał stawiać się byle libertynowi, a podobnie zachowa się reszta deputowanych socjalistycznych. Prowokacja nie dotrze do nich.

Bójka w kuluarach Izby deputowanych.

Tymczasem do godziny 5 następnego dnia **prowokacja dotarła i deputowani socjalistyczni** zachowali się niegodnie. **Naszli tłumnie p. Aymarda i przyparli go dobrze do ściany.** Na chwilę bójka uległa przerwie, gdy przechodził przewodniczący Izby, **p. Bouisson.** Ale gdy tylko jego barczysta postać zniknęła za drzwiami, militanci socjalistyczni **rzucili się ponownie na redaktora, w którego obronie stanęła grupa dziennikarzy.** Walka zawrzała nie na żarty. Wybito szklane drzwi, wiodące do następnej sali, do której wtłoczyli się wszyscy walczący. A była to — o, ironjo! — sala, która nosi nazwę **sali Pokoju.** Z tłumu walczących wybiegać poczęli **ranni.** P. Aymard bronił się harapem; młody, dopiero co wybrany deputowany socjalistyczny z Marsylji, **p. Ambrozini, nie**

OSOBLIWA PANIKA W LONDYNIE.



Podczas tradycyjnego, uroczystego pochodu z okazji objęcia urzędu przez nowego Lorda-mayora (burmistrza) doszło do przykrego incydentu. Oto biorące udział w pochodzie cztery słonie, uczestniczące w grupie indyjskiej, spłoszyły się na widok wypchanej figury lwa i rzuciły się między tłum, raniąc 30 osób.

świadom jeszcze sposobów walki kuluarowej, a chcąc okazać swą gorliwość kolegom, **wydobył rewolwer, z którego na szczęście nie zrobił użytku.** Z sali Pokoju walczący wywalili się do ogrodu. Przewodniczący Izby natychmiast skierował do ogrodu **oddział gwardji republikańskiej** i dopiero przy użyciu „manu militari“ udało się rozdzielić walczących.

Trzeba przyznać, że poza Izbą **nikt z Paryżan nie bierze sobie do serca takich incydentów.** Ot, mamy trochę uciechy, choć podkład poważny.

Wszystko o głuchy dźwięk: Blum..,

Al. Then.

Przyjazd b. ministra Moraczewskiego do Lwowa.

Lwów, 15. listopada.

W sobotę, dnia 1? b. m. o godz. ? tej popoł. w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego odbędzie się odczyt b. ministra Jędrzeja Moraczewskiego p. t. „Roboty publiczne w Polsce“. Ze względu na osobę prelegenta i aktualność tematu odczyt budzi wielkie zaciekawienie. Wstęp wolny.

Radjo w czasie wyborów

Lwów, 15. listopada.

Redakcja Centrali P. A. T. w Warszawie podawać będzie rezultaty wyborów za pośrednictwem stacji warszawskiej Polskiego Radja według następującego programu:

W niedzielę, dnia 1. listopada br. nadane będą emisje w godzinach od 15.35 do 15.40, od 17.30 do 17.40, od 19.40 do 19.50, od 21.20 do 21.25, od 22.35 do 22.50, następnie zaś od godziny 3-ciej do godz. 5-tej rano co pół godziny.

W poniedziałek, 17. bm., emisje radjowe PAT nadawane będą od godziny 8 rano do 12 w południe, oraz od 13.20 do 13, co pół godziny.

Jak się dowiadujemy, rozgłośnia lwowska Polskiego Radja transmitować będzie **wszystkie powyższe emisje radjowe,** z tym wyjątkiem, że w nocy z niedzieli na poniedziałek zakończy swą działalność o godz. 3-ciej rano. **W poniedziałek, 17. bm., transmisje będą wznowione o godz. 8-ej rano, z rozkładem, jak wyżej.**

ZBIEGŁ OD „TOWARZYSZY“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. (Z). Z Wilna donoszą: W rejonie Radoszkowic na odcinku Szepietowszczyzna przekroczył granicę polską i został zatrzymany przez placówkę KOP. zastępca komisarza sowieckiego Borys Daniłow. Zatrzymany oświadczył, iż zbiegł z szeregów partji czerwonej, gdyż dość miał już tam intryg i wzajemnego szpiegostwa.

Włosi dziwią się zaślepieniu

NASZYCH RZEKOMYCH „PRZYJACIÓŁ“ WE FRANCJI.

Rzym, 14. listopada. (PAT). „Il Lavoro Fascista“ zamieszcza pod tytułem: **„Jouhaux w wojnie z Piłsudskim“** następującą korespondencję z Paryża:

Poseł socjalistyczny Locquin zwołał pewną liczbę swych kolegów w celu wysłuchania referatu Jouhaux w **sprawach polskich.** Zebranie odbyło się w jednej ze sal Izby deputowanych. Jouhaux mówił nie o korytarzu pomorskim, lecz o zagrożonych zasadach demokracji w Polsce. Zaproponował on w celu usunięcia niebezpieczeństwa wysłanie specjalnej komisji do Polski, której zadaniem byłoby roztoczenie opieki nad urnami wyborczemi w Warszawie, Lublinie i innych miejscowościach.

Słuchacze zdziwieni do najwyższego stopnia w pewnym momencie **zwątpili, czy władze umysłowe sekretarza generalnej konfederacji pracy są w porządku.** Jouhaux niewzruszony począł jednak nalegać na konieczność natychmiastowego wyjazdu proponowanej komisji. Wywołało to wśród obecnych przygnębiające wrażenie.

Widząc, że nikt z pośród obecnych nie wybiera się w podróż, **Jounaux miał oświadczyć, że sam uda się do Polski?**

Wyjechał czy nie wyjechał? — stawia znak zapytania korespondent włoskiego pisma, dodając: na razie nie otrzymaliśmy wiadomości o aresztowaniu jakiegokolwiek szaleńca na granicy Polski.

Jako zwykły podróżny Habsburg powróci po koronę węgierską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada. (Z) Z Genewy donoszą: **Sprawa powrotu arcyksięcia Ottona Habsburga, który w najbliższych dniach staje się pełnoletni, zdaje się być rozważana oficjalnie. Dwaj wysłannicy z Austrji, pozostający w bliskim kontakcie z Heimwehrą informowali się u szwajcarskich władz kolejowych w sprawie przejazdu Ottona przez Szwajcarję.**

Szwajcarja odpowiedziała że [illegible] **arcyksiążę pojedzie incognito, sprawa ta obchodzić będzie tylko konduktora, natomiast gdyby chciał użyć specjalnego pociągu, potrzebne byłoby zezwolenie politycznego departamentu Rady Związkowej. Wysłannicy o uzyskanie takiego zezwolenia nie zwracali się, wobec czego arcyks. Otton przejedzie przez Szwajcarję jako zwykły pasażer. W nocy z 20. na 21. bm. arcyksiążę Otton stanie w Bucks na granicy szwajcarsko-austrjackiej, gdzie będzie uroczyście powitany. Następnie Otton wyjedzie z Austrji do Węgier, aby starać się o odzyskanie korony.**

Wielkie zniszczenie w Gdyni i Gdańsku Huragan szalał nad brzegiem Bałtyku.

Gdynia, 14 listopada. (PAT). W nocy z 13 na 14 b. m. na całym południowym Bałtyku, od Szczecina do Królewca, szalał huragan o wyjątkowej sile, dochodzącej chwilami do 12° co równa się szybkości 180 klm. na godzinę oraz ciśnieniu 12 kg. na 1 m². Huragan wyrządził ogromne szkody na wybrzeżu bałtyckiem a w szczególności na wybrzeżu polskiem i Gdańska. W porcie gdyńskim, pod naporem wichru urwały się hamulce nowego dźwigu portowego, wskutek czego dźwig wywrócił się na bok. Została zerwana antena radiostacji w Oksywji, a w mieście Gdyni wicher zerwał dachy trzech budynków i wywrócił około 100 słupów. Prawie wszystkie linje telefoniczne i telegraficzne międzymiastowe są nieczynne.

Na Kamiennej Górze wywrócony został wiatrak miejscowy. Huragan powyrywał również wszystkie drzewa z korzeniami.

W porcie gdańskim uszkodzone zostały przewody elektryczne, wskutek czego zgasło światło. Pozatem zerwany został dach blaszany nowego hangaru. W mieście wyrządził wicher również znaczne szkody.

Na półwyspie Hel huragan wyrządził olbrzymie spustoszenia.

Lion odetchnął z przerażenia.

OBSUNIĘCIA ZIEMI USTAŁY

Lyon, 14 listopada. (PAT.) W ciągu całej nocy prowadzona była **akcja ratunkowa** na terenie wczorajszej katastrofy. **Pewną ilość trupów udało się wydobyć z pod ziemi.** W ciągu nocy ziemia jeszcze kilkakrotnie nieznacznie się obsuwała. **Obsunięcia te jednak udało się zlokalizować.**

Kompetentne czynniki zbadały juz punkt, w którym rozpoczęła się katastrofa. **Jest to wierzchołek pagórka.** Ze środka pagórka **wytrysnął strumień,** który usiłuje się uregulować.

Lyon, 14 listopada. (PAT.) Ogólna liczba ofiar wczorajszego zawalenia się muru i obsunięcia się ziemi **w dzielnicy Saint Jean nie przenosi 30 osób.**

DO ZASYPANYCH JESZCZE NIE DOTARTO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. listopada. (Z). Z Paryża donoszą: Prace nad odszukiwaniem ofiar katastrofy obsunięcia się góry w Lyonie prowadzone były przez całą noc przy świetle pochodni i reflektorów. **Istnieje nadzieja, że jeszcze dziś uda się dotrzeć do zasypanych podczas akcji ratunkowej strażaków.**

Pierwsze wiadomości o rozmiarach katastrofy zdają się być przesadzone. Zniszczeniu uległo 16 kamienic, 10 budynkom grozi zawalenie. Niebezpieczeństwo runięcia zagraża również poważnie katedrze liońskiej.

OFIARY ZAMIESZEK W HAWANNIE.

Hawanna, 14. listopada. (PAT) Według wiadomości z miarodajnych źródeł, przy ostatnich zamieszkach zginęło sześć osób zostało zabitych, a około 70 odniosło rany. Po ulicach miasta krążą patrole wojskowe. Ludność przeważnie nie opuszcza domów.

ŁACINA JĘZYKIEM MIĘDZYNARODOWYM.

Rzym, 14 listopada. (PAT.) Jak donosi „Corriere della Sera“, w kołach watykańskich wyrażane jest zadowolenie z powodu akcji niektórych dzienników włoskich, prowadzących ożywioną **propagandę za uznaniem łaciny jako języka międzynarodowego.** Przypominają przy tej okazji, że Papież Pius XI. przykłada dużą wagę do nauki łaciny **w seminarjach,** żądając, aby nie ograniczać się do łaciny kościelnej, ale przeciwnie, **pogłębiać naukę łaciny klasycznej.**

Z Brześcia do Lwowa.

B. posłowie z UNDO w więzieniu przy ul. Kazimierzowskiej.

Wszyscy wyglądają zupełnie dobrze.

Lwów, 15. listopada.

(—) Zgodnie z podaną przez nas wczoraj zapowiedzią, ukraińscy więźniowie brzescy, mianowicie b. posłowie Celewicz, Palijew, Kohut, Liszczyński i Wisłocki opuścili w czwartek w godzinach popołudniowych wojskowe więzienie śledcze w Brześciu i wyjechali do Lwowa. Przyjazd tych więźniów nastąpił nad ranem. Przybyli oni w trzech autach wojskowych, eskortowani przez wachmistrzów żandarmerji, policjantów, oraz cywilnych wywiadowców z kom. policji warszawskiej na czele. Równocześnie z nimi przybyły do Lwowa ich akta personalne.

Po przybyciu do miasta odstawiono przywiezionych do Dowództwa Okręgu, gdzie przywiezione papiery zostały przeglądnięte, poczem posłów zawieziono do Urzędu Wojewódzkiego. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa, p. Rogowski, odbył konferencję z prok. Sądu okręgowego Zubrzyckim, skutkiem której niebawem zostali oni przekazani do dalszej dyspozycji prokuratora. Prokurator po zaznajomieniu się z aktami polecił przywiezionych b. posłów oddać do więzienia karnego przy ul. Kazimierzowskiej, przyczem aż do dalszego zarządzenia została zatrzymana w mocy dotychczasowa izolacja.

Jak z opowiadania naocznych świadków wynika, więźniowie wyglądają zupełnie dobrze, czują się zdrowi i po przybyciu do więzienia zostali umieszczeni w oddzielnych celach. Więźniowie przywieźli ze sobą podręczne tobołki, zaś większy ich bagaż przybędzie koleją.

Jak się dowiadujemy, śledztwo dalsze obejmie sędzia apelacyjny dla spraw szczególnych, dr. Kazimierz Januszewski, który obecnie prowadzi śledztwo w sprawie aresztowanych członków prezydjum Unda. Z informacyj, przez nas otrzymanych, wynika, że przywiezienie tych więźniów do Lwowa nastąpiło z powodu łączności ich sprawy ze sprawą aresztowanych członków prezydjum „Unda". Akta śledztwa byłych więźniów z Brześcia nadejdą prawdopodobnie w ciągu dzisiejszego dnia i z tą chwilą sędzia dr. Januszewski rozpocznie śledztwo i po zastosowaniu przepisów proceduralnych będzie mógł udzielić rodzinom zezwolenia na widzenie się z więźniami.

W godzinach popołudniowych samochody wojskowe oraz eskortanci, którzy więźniów przywieźli do Lwowa, odjechali z powrotem do Brześcia.

Wypuszczeni na wolność.

(—) Jak się dowiadujemy, aresztowani przed kilkunastu dniami po wykryciu afery „Unda" członek prezydjum „Unda", majster ślusarski Michał Stefanowski oraz sekretarka Ukraińskiego Klubu parlamentarnego w Warszawie, Katarzyna Wiśniewska, którzy przebywali w więzieniu śledczem we Lwowie, zostali wczoraj popołudniu wypuszczeni na wolność.

Najpotężniejszy człowiek w Marokku.



Nie jest nim — jak możnaby sądzić — sultan, lecz pasza Marrekeszu, Si Hadż Tami Glawic, skupiający w swych rękach olbrzymi wprost majątek i nieograniczoną niemal władzę.

Z tajemnic jasnowidztwa.

Żart wróżbity wzbogacił kupca.

Autentyczna historja arabska.

Lwów 15. listopada.

(jp) Słynny jasnowidz Erik Jan Hanussen wydał niedawno swoje pamiętniki pt. **„Linja mojego życia"**. Z pośród wielu niezwykle ciekawych epizodów przytaczamy następującą ciekawą historyjkę, która świadczy, iż **dar jasnowidzenia był niezależny od woli jasnowidza**, a przepowiednie jego bywały nieraz dla niego samego niespodzianką.

— Przebywałem wówczas — opowiada Hanussen — w małem miasteczku arabskiem Tanta. Pewnego wieczoru przyszedł do mnie bogaty kupiec arabski w odwiedziny. Siedzieliśmy przy winie, gdy nagle zapytał mnie mój gość:

— Effendi, **jak będzie stała bawełna w maju roku przyszłego?**

Byłem już nieco zabawiony, więc odparłem z uśmiechem:

— Effendi, taka wiadomość nie przychodzi zadarmo.

Wyciągnął portfel i położył przedemną **pięć funtów.**

— Nie — rzekłem — tego nie płaci się pieniądzmi. Zapłać **3 flaszki szampana najlepszej marki**, to powiem ci cyfrę.

Arab zgodził się na propozycję. Gdyśmy dopijali trzecią flaszkę, powiedziałem mu:

— Gdybym wiedział to, o co mnie pytasz, to nie potrzebowałbym twoich trzech flaszek szampana, bo **moglibyśmy się kąpać obaj w moim szampanie.**

Arab nie okazał się tem stropiony, wyjął ponownie portfel, a wyciągając zeń 50 funtów, powiedział ze spokojem:

— Powiedz mi tylko cyfrę, a nie **troszcz się o to, czy tu chodzi o bawełnę czy o fasolę**, powiedz tylko cyfrę!

— Dobrze — odrzekłem — powiem ci cyfrę, ale zwracam ci uwagę, że jest to **numer mojego domu.** A więc: **pięćdziesiąt!**

Na to wyciągnął mój towarzysz **książeczkę czekową** i wypisał na blankiecie wielką cyfrę z wielu zerami, włożył blankiet do koperty, na której wypisał adres Banku Orjentalnego, poczem zawołał boya i kazał mu **nadać list expres!**

Uczyniwszy to, zamówił nową flaszkę szampana i rzekł: Wymieniłeś mi cyfrę 50, a w tej chwili przeprowadziłem na tę cenę bawełnę w maju roku przyszłego **spekulację giełdową na sto tysięcy dolarów.**

— Czy oszalałeś, zawołałem, — wszak **obecnie bawełnę notują na 100!** Niema prawdopodobieństwa, aby tak spadła do tego terminu. Zrujnujesz się!

— Przepadło — odpowiedział kupiec ze spokojem. List już został wysłany.

W maju otrzymałem od owego kupca czek na dwieście funtów z dopiskiem: — **Proszę o podanie cen bawełny na grudzień.** Teraz dopiero przypomniała mi się cała historja. Zainteresowany przeglądnąłem w dzienniku **kursy giełdowe i ku mojemu zdumieniu przekonałem się, że bawełna była notowana na 50.**

Kupiec zrobił na mnie zatem kokosowy interes, do którego przysłane mi **honorarjum nie stało w żadnym stosunku.** Wypisałem mu grubiański list, a w następstwie tego kupiec zjawił się u mnie osobiście.

— Mylisz się — zawołał już od drzwi. — Ja wówczas nazajutrz **odwołałem w Banku polecenie.** Pożałuj mnie jeszcze raz!

Wiedziałem, że **Arab kłamał.** Chciałem go za to ukarać i złośliwie wymieniłem mu **cyfrę 100,** ciesząc się zgóry stratą spekulanta.

Lecz gdy przyszedł grudzień wyczytałem w kursach giełdowych: **bawełna — 100.**

—o—

Niefortunny włamywacz.

POLICJANT ZAMIAST LUPU.

Lwów, 15. listopada.

(:) Przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył nadr. Kosikowski, a oskarżał prok. dr. Szepieniec stanął wczoraj znany i notowany złodziej Kazimierz Makara false Weber z zawodu murarz, oskarżony o usiłowaną kradzież **w sklepie Izydora Mansnera.** Makara wraz z towarzyszami **rozbił kilka piwnic** i wywiercił dziurę w podłodze, pragnąc w ten sposób dostać się do wnętrza sklepu. Szmer jednak zwabił policjanta, który aresztował Makarę. Oskarżony przyznał się do czynu i Trybunał skazał go na rok ciężkiego więzienia.

—o—

Aresztowanie agitatorów.

Lwów, 15. listopada.

(—) Policja sanocka aresztowała wczoraj **Ludwika Huczkę** z Posady Olechowskiej za rozlepianie na murach miasta **ulotek antypaństwowych.** Aresztowanego odstawiono do sądu.

W Mrzygłodzie pow. Sanok aresztowała policja **Karola Krystyńskiego i Wojciecha Krasiyńskiego,** którzy zdzierali i niszczyli obwieszczenia Starostwa.

W Przysiółku pow. Lwów aresztowano **Szlomę Klenzweiga,** zamieszkałego w Warszawie i **Michała Strzyżyńskiego,** zamieszkałego we Lwowie **za kolportaż ulotek o treści antypaństwowej.**

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, któ ra za nią odpowiedzialności nie bierze.

Tylko „Willi" w Szkockiej!

W miłej Szkockiej słynny Willi
Na jazzbandzie gra,
Entuzjastek — kwiat płci piękne
On za sobą ma.

Mistrz w gwizdaniu non plus ultra,
Zbędny potok słów,
Bo takiego wręcz nie słyszał
Nasz prastary Lwów.

I dlatego Szkocka pełna
Wieczór, w każdą noc,
Bo na gościach mistrz wywiera
Czarującą moc.

10196 **Bruno Frenkel.**

Przedłużenie konwencji polsko-niemieckiej

W SPRAWIE MAŁEGO RUCHU GRANICZNEGO.

Warszawa, 14 listopada. (PAT). Konwencja między Rzecząpospolitą Polską a Rzeszą niemiecką **dla ułatwienia małego ruchu granicznego**, podpisana dnia 20-go grudnia 1926 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 65 (1926), została przedłużona do 31 grudnia 1931 roku.

Konwencja zapewnia mieszkańcom pogranicza cały szereg ułatwień **w ruchu granicznym**, w szczególności zastrzega właścicielom i użytkowcom gruntów bądź rolnych, bądź leśnych. przeciętych linją graniczną polsko - niemiecką, bądź przenoszenie, bądź **przewożenie przez granicę bez cła przedmiotów służących do racjonalnego zagospodarowania tych gruntów**, płodów i wytworów ich gospodarstwa i t. p., w rozmiarach odpowiadających rodzajowi i **rozciągłości** ich gospodarstw. Pozatem konwencja zezwala na przenoszenie przez granicę bez cła narzędzi, instrumentów oraz przedmiotów **zabieranych ze sobą przez lekarzy, duchownych, weterynarzy, akuszerki, rzemieślników, rękodzielników oraz robotników, w celu wykonywania swoich zawodów**, w obrębie granicznego obwodu celnego polskiego lub niemieckiego, pod warunkiem powrotnego przenoszenia tych rzeczy przez granicę.

Pozatem w myśl art. 23, pkt. 3 tej konwencji, nie podlegają żadnym formalnościom celnym **straże ogniowe, straże kopalniane oraz oddziały ratownicze** z narzędziami i sprzętami, o ile przekraczają granicę dla niesienia pomocy w razie pożaru lub wypadku.

Poseł komunistyczny w gmachu Uniwersytetu

WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE PRZECIW PROFESOROWI.

Praga, 14 listopada. (PAT). Dziś przed południem doszło w Instytucie Filologicznym tutejszego Uniwersytetu do ciekawego incydentu, mianowicie przed wykładem prof. Czermaka **wszedł do przepełnionej sali poseł komunistyczny Hadek**, który wygłosił przemówienie, skierowane przeciwko prof. Czermakowi i powtórzył **interpelację sejmową** klubu komunistycznego, oskarżającą **prof. Czermaka o łapownictwo.** Po ukończeniu przemówienia, pokazał poseł Hadek swą legitymację poselską i wyszedł z sali. Prof. Czermak, rozpoczynając swój wykład oświadczył, że **jest on ofiarą niecnej nagonki klubu komunistycznego**, zmierzającej do usunięcia go z uniwersytetu praskiego. Profesor nie zamierza jednak poddać się tej presji

Wybuch dynamitu

W LOŻY MASOŃSKIEJ W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 14. listopada. (PAT). Ubiegłej nocy, w siedzibie narodowej loży masońskiej, nastąpił wybuch pocisku dynamitowego, wyrządzając zresztą **nieznaczne szkody**. Wybitych zostało kilka szyb. Na miejscu wypadku znaleziono **dwa naboje**, które nie wybuchły. Policja jest zdania, że chodzi tu o zamach dokonany przez przeciwników grupujących się koło **„Biuletynu antymasońskiego‘**, który w ostatnich dniach zamieścił szereg groźb pod adresem loży masońskiej.

TEMPERATURA W KRAJU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 listopada. (Z). Dziś rano w całej Polsce było pochmurno miejscami dżdżysto. Temperatura najwyższa wynosiła 9 stopni w Katowicach i Toruniu, w Zakopanem 3 stopni, w Warszawie o godz. 8 rano 7 stopni, o godz. 10 7.3 stopni. Jutro pogoda zmienna z przelotnemi opadami, przy umiarkowanych chwilami porywistych wiatrach zachodnich. Nocą miejscami przymrozki.

LIBERALI RUMUŃSCY PORZUCAJĄ BOJKOT.

Bukareszt, 14 listopada. (PAT). Partja liberalna pod wodzą Vintiła Bratianu postanowiła w związku ze znanym apelem królewskim wziąć ponownie udział w pracach parlamentu, od których wstrzymywała się przez 18 miesięcy.

OSTATNIE POSIEDZENIE KONFERENCJI IMPERJUM.

Londyn, 14. listopada (PAT). Dziś rano odbyło się **ostatnie posiedzenie plenarne konferencji imperjum brytyjskiego.** Wygłoszono wiele przemówień i uchwalono adres do króla oraz deklarację rządu zjednoczenia królestwa w sprawie ceł prewencyjnych.

Litwa w niewoli Niemiec

SPEŁNIA KAŻDE ŻĄDANIE.

Wilno, 14. listopada. (PAT). Dowiadujemy się, iż w kołach politycznych Litwy szeroko komentowana jest **wizyta posła niemieckiego w Litwie, Merstkego**, u ministra spraw zagranicznych Zauniusa, w sprawie powstrzymania wysiedlania z Litwy z miejscowości granicznej Kiberty **grupy Niemców, przybyłych tam z Prus Wschodnich** i którzy po terminie, przeznaczonym dla cudzoziemców, nie chcieli opuścić Litwy. Poseł niemiecki zażądał natychmiastowego wstrzymania wysiedlenia Niemców, **grożąc konfliktem dyplomatycznym.** Dr. Zaunius niezwłocznie skomunikował się z ministrem spraw wewnętrznych i zawiadomił posła niemieckiego, że **życzeniu jego stało się zadość.** Nakaz wysiedlenia z Kiberty Niemców został cofnięty.

FEJLETON „GAZ. POR." z 16. XI. 1930.

ERNEST FRIEDMANN

KOKAINA.

W kominku tryskał ogień jesienny. rzucając niespokojne refleksy na arabeski dywanu perskiego. Siedziała jeszcze ciągle bez ruchu i patrzyła na swe blade ręce, złożone na kolanach.

— Powinna się pani uspokoić. Była to z pewnością niemiła przygoda, której niepodobna zapomnieć w przeciągu pół godziny. Ale świadomość tego, że jest pani bezpieczna — powinna zdjąć z duszy ten lęk.

Wstała i odetchnąwszy głęboko, wyciągnęła do niego rękę. — Bardzo, bardzo panu dziękuję! A teraz pójdę już do domu.

Podskoczył z wyrazem przestrachu: — Teraz, gdy zmrok zapada i ścieżki leśne stają się naprawdę niebezpieczne? Nie, teraz nie puszczę pani!

— Muszę! Mąż mój powraca rannym pociągiem. Cóżby pomyślał, gdyby mnie nie zastał? Gdybym mu opowiedziała, że zostałam napadnięta w lesie i że pan mnie uratował, myślałby, że są to dziecinne wykręty.

— Nie, nie, proszę odrzucić wszelkie skrupuły! Pokój gościnny jest już ogrzany i przyjmie panią gościnnie w tej chwili, w której zapragnie pani, bym się oddalił.

Popatrzyła mu w oczy, a w spojrzeniu jego było coś ciepłego. Gdy usiadła z powrotem, znowu podała mu rękę.

— Jakżeż mam panu podziękować? ców.

Zbliżył usta do jej wysmukłych palców.

— Najmilszą podzięką będzie dla mnie, jeżeli pozwoli pani, bym jeszcze kwadrans spędził w jej towarzystwie. Ale, ale! — dodał szybko. — w tej niezwykłej sytuacji byłbym niemal zapomniał o jednym z kardynalnych obowiązków gospodarza. Jeżeli już zawieszam nad panią areszt, to nie mam prawa skazywać pani na śmierć głodową.

Uczyniła gest odmowy, jednak on stanowczym ruchem nacisnął za guzik gruszki elektrycznej, kołysącej się na wysokiej lampie.

— O, proszę, małą przekąskę pozwoli pani! Proszę uważać, przywróci to pani równowagę wewnętrzną. My, ludzie, jesteśmy bardziej zależni od naszego żołądka, aniżeli przypuszczamy.

Portjera rozchyliła się i ukazała się postać służącego w liberji.

— Czy do stołu nakryte?

— Tak jest, panie radco!

— Drugie nakrycie!

Służący cofnął się w milczeniu.

*

Jedli z apetytem. Z policzkami zaróżowionemi i błyszczącemi oczyma wychylali czwarty kieliszek Veuve Cliquot. Pani Elza stała się wymowna.

— Nie, nie! Zostanie pan pięknie po drugiej stronie stołu! — mówiła ze śmiechem. — Jeżeli przeżywam już dzisiaj moją powieść awanturniczą, to niechaj ma ona przynajmniej swoje szczególne stronice. Chcę mieć prawo opowiadać, że istnieją mężczyźni, którzy w najbardziej śliskiej sytuacji potrafią zachować się grzecznie.

— Psuje mi pani tę piękną chwilę, — dąsał się. — Pani Elzo!...

— Wiem i tak wszystko. Przez trzy dni chodził pan w ślad za mną po lesie. Gdy suknia moja mignęła między drzewami, popadał pan w ekstazę. Czy nie było tak? Przez trzy dni maltretował pan swój biedny mózg, by znaleźć sposób zbliżenia się. Czy tak? A dzisiaj przypadek zapędza mię aż do pańskiego domu i — znowu nic! Ale niechże pan nie opuszcza głowy. Jeżeli pan będzie grzeczny, otrzyma pan teraz nagrodę. Przekrocze dozwolone granice...

Wyciągnęła do niego ręce poprzez stół, główkę skłoniła na prawe ramię i popatrzyła na niego filuternie: — Jest teraz za trzy minuty dwunasta. Do północy należą obie te rce do pana. Może pan wycałować na nich całą swą namiętność. Ale ani chwilę dłużej...

Jak żbik rzucił się na swój łup. Wargi przylgnęły namiętnie do jej rąk. Oddech jego stał się szybki i gorący. Nagle, jednym skokiem, znalazł się po drugiej stronie stołu — obok niej. Szalony, nieprzytomny, objął jej gorące ciało. Początkowo broniła się; zdyszana, prosiła: — Niechże pan będzie rozsądny, Alfredzie! — Później opadła bez sił, by po chwili ująć dziko jego szyję i wpić się w jego wargi: — Ty! ty! szeptała przez zaciśnięte zęby.

*

Niezadowolony i blady wracał do willi, przechodząc przez trawnik ogrodu, pokryty rosą poranną. Wtem zaszeleściało coś w krzewach. Wynurzyła się potężna postać młodego człowieka, który drżąc ze zimna, zaciągał szczelnie lekką zarzutkę. Alfred zatrzymał się i zmierzył dziwnego gościa spojrzeniem pełnem wzgardy. — No, panie Pühringer, jak widzę, śpieszno panu po zapłatę judaszową?

— Czy nie zagrałem swej roli naturalnie?

Alfred zaśmiał się: O tak, tak, naturalnie że skradł pan tej pani z otwartej torebki pięćset szylingów.

— Panie radco komercjonalny!

— Niech pan nie krzyczy, albo każę pana aresztować! Wiesz pan chyba, żeś odegrał bardzo wątpliwą rolę.

— A pan, panie radco, całkiem niewątpliwą!

Alfred cofnął się o krok. Sięgnął do kieszeni, wyjął pięć banknotów po sto szylingów i rzucił je tamtemu pod nogi. — Zadatek wziął pan sobie sam, zwróciłem tej pani stratę, którą przez pana poniosła.

Tamten zaśmiał się szyderczo. W takim razie dał się pan naciągnąć przez tę damę, albo, co bardziej prawdopodobne, chce pan mię pozbawić zapłaty za mą niełatwą usługę.

Zdawało się, że postać Alfreda rośnie. Wstręt odmalował się na jego twarzy. — Dobrze mi tak! Tutaj! A niech mi się pan więcej nie pokazuje!

Obcy podniósł tysiąc szylingów, wsunął je niedbale do kieszeni i przyłożył dwa palce do kresy kapelusza. Potem odwrócił się i powoli skierował swe kroki ku wyjściu.

*

Na polanie wykorczowanej wśród lasu, na ławce grubo ciosanej, siedziała pani Elza i łkała. Gdy zbliżył się do niej Pühringer z twarzą dziwnie zwiotczałą, podniosła łzami zalane oblicze i spojrzała na niego pytająco.

— Wszystko w porządku — rzekł krótko. — Jesteś znowu strasznie zdenerwowana. Weź. — Wyjął z kieszeni pudełko i otworzył je. Wewnątrz widać było biały proszek. Sięgnęła chciwie i szczyptę wzięła do nosa.

Poszedł za jej przykładem. — Przeklęta trucizna. — rzekł płaczliwie. — Staczamy się coraz niżej. Ja zaprzedałem się już dawno; dzisiaj musiałaś ty na sobie tego doświadczyć. I wszystko pochłania ta przeklęta kokaina! — Przejechał sobie palcami po zwichrzonej czuprynie. — Jak długo jeszcze wytrzymamy takie życie?

Podniosła się wyczerpana: — Chodź.

Powlókł się za nią w oddaleniu kilku kroków.

Po chwili zanucił przez zaciśnięte zęby: „Jesień nadchodzi. Śmiertelnie znużony pada liść za liściem".

Tłum. **Astor.**

Dobry początek, gorszy koniec
Zorganizowany napad na cegielnię.
Epilog: 3 lata ciężk. więzienia

Lwów 15. listopada.

(:) W cegielni w Skwarzawie od dłuższego czasu pracował m. in. niejaki **Hryńko Kisil**, lat 25, zarobnik, zam. stale w Skwarzawie. Zarządcą tej cegielni jest niejaki **Benjamin Weithorn**, staruszek liczący w wyż 60 lat. Zarządca prócz głównego dozoru trudnił się również **wypłatą robotników cegielnianych.** Kisil, jako stale zatrudniony w tej cegielni, znał dobrze stosunki rodzinne i majątkowe Weithorna, wiedział także, że ten przechowuje bardzo często u siebie większe sumy i wiedział także, **kiedy Weithorn otrzymuje gotówkę na wypłatę.**

W głowie Kisila zaświtał plan **ograbienia Weithorna.** Ponieważ sam nie mógł zaryzykować tak śmiałego czynu, już chociażby z tego powodu, że był bardzo dobrze **wszystkim znany**, postanowił wyszukać sobie **wspólników.** W tym celu w dniu 18. lipca br. przybył do Żółkwi i zjawił się w **koszarach 6 pułku strzelców konnych** u strzelca **Piotra Kuczuła** i opowiedział mu, że żyd w cegielni posiada dużo pieniędzy i, że wartoby pójść tam i **pieniądze mu zabrać**, ale trzeba do tego jeszcze **dwu żołnierzy i przynajmniej jeden karabin.** Kuczuł zgodził się na plan Kisila i następnej niedzieli przybył specjalnie do Skwarzawy, gdzie jeszcze raz **omówił całą sprawę projektodawcy.** Kisil wziął na siebie przygotowanie **cywilnych ubrań dla żołnierzy** oraz przyrzekł **postarać się o pistolet.** Rabunku mieli dokonać wówczas, kiedy Weithorn otrzyma większą gotówkę ze Lwowa.

W przebraniu.

18. lipca przybył Kisil znów do koszar, zawiadomił swego wspólnika, **że Weithorn otrzymał gotówkę** i prosił go, **by koło godz. 21-ej przybył do Skwarzawy.** Wieczorem Kuczuł dobrawszy sobie towarzyszy w osobach **strzelców Józefa Gruszki i Antoniego** Żukowicza, udał się do Skwarzawy.

W mieszkaniu Kisila odbyła się **generalna narada**, przyczem Kisil wręczył im bluzki cywilne, w które żołnierze się **przebrali** i poprowadził ich do cegielni. Poinformował ich przytem, że w cegielni jest **stróż nocny**, lecz nie potrzebują się go obawiać, gdyż jest **z natury tchórzliwy i żadnej broni przy sobie niema**, muszą tylko na niego **nakrzyczeć** i kazać mu leżeć, to wówczas on będzie cicho.

Jeden z żołnierzy ma **pozostać przy stróżu i pilnować go**, a dwaj pozostali mają pójść do mieszkania Weithorna, **zapukać do okna**, a gdy Weithorn zapyta: „kto to? — mają odpowiedzieć, że **komendant posterunku.** Dalej objaśnił Kisil, Kuczuła i towarzyszy, że Weithorn jest stary, że nikogo więcej w domu niema, a pieniądze ma schowane **w stoliku we woreczku.**

Plan ten został **w najdrobniejszych szczegółach wykonany.** Żołnierze ubezwładnili stróża, weszli do mieszkania Weithorna i dokonali rabunku pieniędzy w kwocie 700 zł.

Dwaj rabowali, jeden pilnował.

Rabunku dokonali **Gruszka i Żukowicz**, Kuczuł pilnował stróża. W chwili dokonania rabunku **Weithorn począł głośno wołać o pomoc.** Krzyki te usłyszał niejaki **Benzion Bergstein**, mieszkający w pobliżu Weithorna i wybiegłszy z mieszkania **strzelił na postrach z karabinu.** Na odgłos strzałów cała **szajka rzuciła się do ucieczki** i znikła w sąsiednich debrach. Podczas ucieczki wręczył Gruszka Kisilowi woreczek z pieniądzmi. Gdy już byli daleko od miejsca czynu, żołnierze zrzucili z siebie **cywilne marynarki i zwrócili je Kisilowi wraz z pistoletem**, zaś Kisil wręczył Kuczułowi woreczek z pieniądzmi, twierdząc, że nie może go u siebie przechowywać, obawiając się policji i wziął tylko 4 zł. na papierosy.

W następną sobotę był Kuczuł w Swarzawie i wręczył Kisilowi 20 zł. Policja przeprowadziwszy dochodzenia **w krótkim czasie aresztowała wszystkich sprawców**, przyczem Gruszka i Żukowicz do popełnienia rabunku na tychmiast się przyznali, Kisil na policji przyznał się również do czynu, jednak w śledztwie zeznania swoje cofnął, twierdząc, że były one na nim **wymuszone biciem.** Na obronę swą podał, że przychodził wprawdzie do koszar do Kuczuła, ale zawiadomił go tylko o weselu i, że krytycznej nocy **wcale się z nim nie widział.**

Wczoraj odbyła się przeciwko Kisilowi rozprawa przed tutejszym trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył s. s. o. r. **Łyczakowski**, oskarżał **prok. Wondrausch.** Kisil częściowo tylko przyznał się do winy, twierdząc, że opowiadał o tem, że żyd ma pieniądze, ale **nikogo nie nakłaniał do rabunku**, pozatem w chwili wykonania rabunku był oddalony od domu Weithorna o **jakie 200 kroków.** Obciążyły go jednak zeznania żołnierzy, którzy w związku z tą sprawą przebywają obecnie w wojskowym **więzieniu śledczym oraz zeznania Mikołaja Bobrzowicza**, stróża cegielni i Benjamina Weithorna, zarządcy cegielni.

Przysięgli potwierdzili pytanie główne **w kierunku zbrodni współwiny w rabunku**, wobec tego trybunał skazał **Kisila na 3 lata ciężkiego więzienia.** Oskarżonego bronił **dr. Weinsaft.**

Nowy kierownik ekonomiczny Sowietów.



Rycina nasza przedstawia Kujbyszewa, kierownika Naczelnej Rady Gospodarczej Sowietów. Zajął on to stanowisko po Krzyżanowskim, którego usunięto z tego urzędu, ponieważ nie mógł sobie dać rady z kłopotami ekonomicznemi w Rosji.

Tajny list ces. Karola do Poincarego.

Odrębny pokój Austrji z Ententą.

Lwów, 15. listopada.

(r) W ostatnim numerze „Revue des deux mondes" znajdujemy ciekawy opis zdarzeń w Austrji w marcu 1917 roku. Oto one w streszczeniu:

Dnia 23. marca 1917 roku, dyżurny adjutant cesarza Karola, **hr. Ledóchowski miał dzień gorący.** Zajęty był bez przerwy przy cesarzu od godziny siódmej rano niemal do północy. Najpierw już o 7.15 rano pojechał z cesarzem **z Laxenburga do głównej komendy wojsk austrjackich do Badenu.** Tutaj, począwszy od 7.50 udzielał cesarz audjencji **do 12-ej minut 40 w południe.** Ledóchowski notował szczegółowo, kogo cesarz przyjął i jak długo trwała audjencja. Pierwszy tego dnia zjawił się u cesarza **arcyksiążę Karol Stefan**, potem minister węgierski **Daniel Ernö**, a potem inni. Przez 20 minut pozował cesarz portrecistce **porucznikowi Krauzowi.** Wreszcie ostatnią godzinę przed powrotem do Laxenburga na śniadanie, zajął mu **gen. Arz**, szef sztabu, następca **Conrada von Hötzendorf.** Że rozmowa z Arzem trwała godzinę, Ledóchowski się nie dziwił, podejrzane mu natomiast było, że więcej niż godzinę bawił u Karola **hr. Tomasz Erdödy**, o którego zresztą cesarz, jak tylko przyjechał do Badenu, dwukrotnie się pytał, jakby czekał na jego przybycie **z niecierpliwością.** Erdödy był wprawdzie zaufanym cesarza, ale mimo to wprawne oko adjutanta widziało w audjencji Erdödy'ego coś więcej, niż **poufną pogawędkę** o sprawach bieżących.

Jeszcze większe niespodzianki czekały na Ledóchowskiego w Laxenburgu, dokąd z cesarzem pojechał na śniadanie. Tu popołudniu zaczęły się na nowo audjencje i trwały, według protokołu adjutanta, **do godz. 10.45.** Ostatnim tego dnia, który był na audjencji przeszło godzinnej, był **minister spraw zagranicznych Czernin.** Natomiast o godzinie 8-mej wieczorem wpuszczono do cesarza **tajnemi drzwiami** jakąś osobę, której Ledóchowski nie widział, a o której nazwisku dowiedział się znacznie później. Na życzenie zaś Erdödy'ego zamiast nazwiska owej tajemniczej osoby, umieścił Ledóchowski w protokole znak zapytania, a na marginesie w nawiasie **nazwisko Erdödy'ego.**

Tajemnicza wizyta.

W tym czasie oprócz cesarza i cesarzowej trzej tylko ludzie w Austrji, a mianowicie **Czernin, Erdödy i podpułkownik granicznej policji z Bux** wiedzieli, kim byli tajemniczy goście cesarscy, bo było ich dwóch.

Obecnie wiemy i my. Byli to bracia cesarzowej Zyty: **Sykstus i Ksawery Burbonowie. Cel wizyty: zawarcie odrębnego pokoju z Koalicją**, bez oglądania się na Niemcy. Pomysł ten był zasługą Zyty, która w porozumieniu z mężem użyła braci jako pośredników. Obydwaj jako poddani belgijscy, służyli w armji belgijskiej i działali z wiadomością króla belgijskiego, od którego zresztą musiel mieć urlop na poprzednie wyjazdy do Szwajcarji dla **konferencyj z Erdödym**, działającym jako mąż zaufania cesarza Karola, i na jazdę przez Wiedeń do Laxenburga. Podczas wojny już pertraktacje te **nie były tajemnica.** Mówiono o nich dużo, wyglądało to jednak na plotkę, tembardziej, że ta głosiła, jakoby Zyta zainterpelowana o to niegrzecznie przez Wilhelma II-go, **znieważyła go czynnie.**

Powódź także w Paryżu.



Sekwana i jej dopływy wezbrały w wielu miejscach, wywołując groźną klęskę powodzi. Rycina nasza przedstawia zalane wodą miasteczko Bellepalace, leżące w bliskiem sąsiedztwie Paryża.

zarzucając mu, że chce zguby jej męża, a ruiny Austrji.

Dnia jednak 23. marca 1917 roku tajemnica o roli w tej sprawie Burbonów tak była ściśle zachowana nawet wobec najbliższej rodziny cesarza, że gdy Burbonowie, jadąc o zmierzchu autem z Wiednia do Laxenburga, natknęli się w polu na auto ugrzęzłe w śniegu brata cesarskiego Maksymiljana, a szofer jego na chwilę oświecił wóz Burbonów, Maksymiljan na drugi dzień **zwierzył się cesarzowej, że gdyby nie wiedział, że bracia** jej bawią zagranicą, byłby pewny, że **widział ich po drodze do Laxenburga.** Myśl zawarcia pokoju odrębnego powstała u Zyty **jeszcze przed swą koronacją w Budapeszcie.** Za pośrednictwem swej matki porozumiała się z braćmi, prosząc ich o wybadanie w kołach koalicyjnych, **na jakich warunkach zawarcie takiego pokoju byłoby możliwe.** Cesarz Karol ze swej strony proponował zwrócenie przez Niemcy Francji **Alzacji i Lotaryngji,** w zamian za które, Niemcy miały dostać **Galicję i b. Królestwo Kongresowe.**

Kiedy zaczęły się tajne pertraktacje, kiedy i dlaczego skończyły się niepowodzeniem, dowiedzieć się można obecnie z książki księcia Sykstusa, zatytułowanej: **„L'Offre de Paix separee de l'Autriche".** Paris. Plon.

Za plecami Niemiec.

Pomijamy konferencje w Szwajcarji. Powtórzymy tylko w skróceniu za ks. Sykstusem pierwsze widzenie się podczas wojny książąt Sykstusa i Ksawerego ze siostrą i cesarzem w Luxenburgu.

Dnia 19. marca książęta przybywają do Genewy. Tu zjawia się u nich w hotelu Erdödy i komunikuje im słowa cesarskie: „Traci się tylko czas w podróżach między Wiedniem a Szwajcarją. **Niech szwagrowie przyjadą do mnie.** W godzinie więcej omówimy, niż w sześciu miesiącach i w dwudziestu listach".

Książęta godzą się na jazdę do Wiednia, a Erdödy zajmuje się przygotowaniami do podróży, która ma się odbyć **w jak największej tajemnicy.** Godzą się tembardziej, gdy Erdödy wręcza im list od siostry, która między innemi pisze: **„Przyjedźcie koniecznie. Zaklinam was w imieniu nieszczęśliwych, którzy żyją w piekle rowów strzeleckich".**

Z Genewy wyjeżdżają książęta wieczorem dnia 20. marca. Jedyny tylko pułkownik, komendant policji granicznej, który otrzymał wprost od cesarza pismem odręcznem odpowiednie rozkazy, wie o przejeździe braci cesarzowej. W Wiedniu, jadąc ciągle autem, **są dnia 22. marca i zajeżdżają do Erdody'ego.** Tego samego dnia w nocy Erdödy zawiadamia osobiście cesarza o przyjeździe książąt, a następnego wieczorem o godzinie szóstej jedzie z nimi do Laxenburga. Noc ciemna, a od dwóch dni pada ciągle śnieg. W Laxenburgu auto zatrzymuje się w zewnętrznem podwórzu. Stary kapitan gwardji, zaufany cesarza, prowadzi przybyłych przez park do pałacu. Warta salutuje. Wszyscy czterej wchodzą do pałacu przez małe drzwi, prowadzące na kurytarz, skąd można wejść do **prywatnych apartamentów cesarza i cesarzowej.** Kapitan gwardji zostaje na kurytarzu, aby go pilnować, Erdödy idzie do poczekalni, aby zająć Ledóchowskiego.

Książęta spotykają się dziś z parą cesarską poraz pierwszy od sierpnia roku 1914. Wtedy cesarz Karol, jeszcze jako następca tronu wyjeżdżał do armji pod Gródek, **książęta do Francji.** Po serdecznem powitaniu zaczyna się rozmowa na temat odrębnego pokoju. Wszyscy czworo liczą się z trudnościami ze strony Niemiec, które cofnąwszy się na linję **Hindenburga** przed ofenzywą **gen. Nivelle, zachowują się tu, jak dzicy.** Po chwili rozmowy zjawia się wezwany Czernin. Robi na Sykstusie **jak najgorsze wrażenie.** Daje wykrętne odpowiedzi. Po 20 minutach wychodzi. Karol zamiast pełnomocnictwa wręcza Sykstusowi list do niego pisany i upoważnia go do pokazania sekretnie i konfidencjonalnie **Poincaremu.** Wręczenie listu na miejsce na drugi dzień podczas drugiej wizyty książąt w Laxenburgu. List jest w języku francuskim i własnoręcznie napisany przez Karola.

Na trzeci dzień książęta są już w drodze do Francji. Jak wiadomo, nietylko ta ich podróż, ale usiłowania Karola i Zyty **były bezsilne wobec stanowiska Niemiec..**

Druzgocące dowody, podane przez naocznego świadka.

Gehenna mieszkaniowa w „raju" bolszewickim.

Fakty mrożące krew w żyłach.

Lwów 15. listopada.

(=) Znany pisarz rumuński, **Panail Istrati,** spędził niedawno

16 miesięcy

w Rosji bolszewickiej. Jechał tam pełen entuzjazmu — wracał **zupełnie rozczarowany,** naocznie przekonany o tem, że pod gładką maską propagandy i reklamy sowieckiej kryje się

twarz wprost potworna,

pokryta ohydnym, krew w żyłach mrożącym **trądem...** Owocem tych doznań jest ostatnia książka tego autora, którego nazywają słusznie **„Gorkim bałkańskim"** p. t. **„Żagiew i zgliszcza",** będąca jednym, wielkim aktem oskarżenia — ogłoszona niedawno również **w języku polskim...**

Bolszewicy opowiadają stale istne cuda o **warunkach mieszkaniowych,** w których żyje tamtejsza ludność. Snują się jakieś

fantastyczne legendy

o dawnych pałacach, zamienionych na domy dla robotników itd. tem ciekawsza jest w tym względzie **opinja Istratiego,** tem godniejsza zaufania, że Panait Istrati jest sam — komunistą...

Życie rosyjskich pracowników jest — zdaniem Istratiego — **wprost tragiczne!** Oto, co pisze on:

„Pragnąc dać pewien obraz codziennego **życia robotnika** w ZSSR., najlepiej będzie opisać przedewszystkiem **jego warunki pracy i mieszkaniowe.** Zaczerpnijmy tedy z prasy sowieckiej garść bardzo charakterystycznych informacyj, ilustrujących doskonale **ogólną sytuację.** Mógłbym się opierać i na swoich osobistych obserwacjach, chcąc jednak pozbawić czytelnika nawet **cienia powątpiewania,** lepiej oprzeć się na urzędowych dokumentach: wiadomo przecież, że wszystkie bez wyjątku publikacje w ZSSR. podlegają bezpośrednio lub pośrednio rozkazom i kontroli **Sekretarjatu Partji Komunistycznej.**

Straszliwe daty.

Garść przykładów:

W domach robotniczych mieszka **po 9 do 10 osób w jednym pokoju,** śpi się na ziemi, zaduch, brak wentylacji"... — Kopalnie złota nad Leną: „Robotnicy wiodą **smutny żywot** w dużych, ciemnych barakach, kawalerowie i żonaci razem. Najszczęśliwsi z nich **gnieżdżą się w norach,** po dwie i trzy rodziny razem... Wielu z nich **niema materacy,** — sypiają w ubraniach... Brak wentylacji... brud... pluskwy"... — Fabryka E., gub. moskiewska: „Wątpimy, czy możnaby znaleźć **gorsze mieszkania,** zwłaszcza, o ile idzie o sypialnie.. Budynki niskie, duszne, brak wentylacji piece dymią... drewniane tapczany... pluskwy... oświetlenie prymitywne... — Fabryka Z... Iwanowo — Woznesienik: „Komisja skonstatowała **straszliwy brak mieszkań i pogwałcenie naje'ementarniejszych zasad higjeny.** W małych domkach żyje razem po **dwie lub trzy rodziny,** 12 do 15 osób, podczas gdy powierzchnia mieszkania wynosi siedm do dziesięciu arszynów kwadratowych, z czego połowę zajmuje piec i inne sprzęty. Robotnica z trojgiem dzieci **mieszka w klozecie,** brudnym, cuchnącym, o powierzchni 3 arszyn kwadratowych. Wielu robotników gnieździ się **po hangarach, piwnicach..** Pewną robotnicę z trojgiem dzieci **wypędzono dosłownie na ulicę..."**

Weźmy daty jeszcze bliższe; oto kilka przykładów z roku 1929:

W okręgu Donieckim wszędzie rozlega się jeden alarmujący okrzyk: **Dusimy się poprostu, stłoczeni jedni na drugich!** Stare, walące się domy są przeludnione; nowo budowane w krótkim przeciągu czasu stają się podobne do tamtych. — W Leningradzie z pośród 45.000 robotników budowlanych zaledwie **1.245 ma jekieś pomieszczenie.** Obecnie buduje się mieszkania dla około 4000 robotników — zaczem 40.000 nie będzie miało dachu nad głową. — W okolicach Moskwy w zeszłym roku pracowało **120 tysięcy robotników sezonowych, a** w tym roku ilość ich dojdzie zapewne do 180 tysięcy.

Gdy zaś przytułki i domy noclegowe pomieścić mogą najwięcej dwa tysiące — zatem niewiadomo zupełnie, gdzie ulokuje się reszta. A oto opis baraków w okręgu Donieckim: tapczany na podłodze, okryte czasem brudnemi łachmanami, gdzie **roi się od robactwa;** na każdym tapczanie śpi **naraz dwóch ludzi** i to na zmiany; w niektórych barakach przez całą zimę brakowało szyb w oknach; niema wody do picia ani do mycia...

Tak oto wygląda — według podanych tutaj w skrócie — informacyj, zebranych przez Istratiego z prasy rosyjskiej, los **olbrzymiej większości tamtejszych pracowników.** Miljony ludzi gnieżdżą się po

ohydnych norach,

godnych średniowiecza lub koczują **pod gołem niebem,** wystawione na wszystkie zmiany klimatu i pogody...

A jeśli się zważy, że prasa bolszewicka notuje tylko **fakty najiaskrawsze,** bijące wprost w oczy — fakty, które musi się już zarejestrować — to możemy sobie wyobrazić, jak wygląda w całej pełni

gehenna mieszkaniowa

w Rosji bolszewickiej, niedotykająca oczywiście nielicznej garstki sfer rządowych.

Podobnie przedstawia się życie Rosji w rozmaitych innych dziedzinach, które Panait Istrati **maluje wszechstronnie i bogato,** posługując się stale zestawieniami statystycznemi i materjałem ściśle ojektywnym.

Na tej podstawie rodzi się nieodparcie wniosek, że dzisiejsza Rosja jest istnem **piekłem na ziemi** — **piekłem,** w którem miljony ludzi żyją w najokropniejszej

nędze i udręce.

Życie stało się tam dla przeważającej, olbrzymiej większości **wprost męczarnią,** czego zresztą dowodzą **niezliczone wypadki samobójstwa.**

Tak wygląda **prawdziwa twarz** czerwonej republiki Z. S. S. R. — według opinji wiarygodnego i naocznego świadka...

Skarb „Synów słońca".

BLASKI I NĘDZE STAROŻYTNYCH INKASÓW.

(Do ryciny na str. 1.)

Lwów 15. listopada.

(=) Jak już donieśliśmy — odkrył adwokat amerykański dr. Torre w starożytnej twierdzy w Andach

grobowiec Atahualpy,

ostatniego króla Inkasów. Tam też znalazł legendarne skarby wymarłego ludu, którego dynastja wywodziła się wprost od — **słońca...**

Skarby te właśnie przyczyniły się do **zguby Inkasów.** Oto żądza złota zwabiła do tego kraju przed czterema wiekami **krwiożerczych Hiszpanów.** A z Hiszpanami przyszła **zagłada...**

Kraj Inkasów rozdarty był wówczas krwawą

wojną domową.

Przeciwnicy byli obaj „synami słońca" — braćmi. Nazywali się Atahualpa i Huascar. **Gdy Pizarro i Almagro** na czele żądnych łupu rzesz wylądowali, udało się właśnie Atahualpie

pojmać

wrogo doń usposobionego brata. Połączył się on z nieznanymi, dziwnymi ludźmi o białej skórze — którzy posiadali tak straszliwą broń, że przy jej pomocy można było zniszczyć zupełnie wojsko przeciwnika. Gdy się to udało, kazał Atahualpa za zgodą Pizarra zabić Huascara.

Za zgodą Pizarra. Tak, bo temu chodziło tylko **o pretekst,** aby pozbyć się Atahualpy i zawładnąć jego ziemią. Teraz miał ten pretekst. Z powodu **zamordowania Huascara,** które przecież stało się za jego aprobatą, kazał **uwięzić Atahualpę.** Lud zapłacił niezmiernie wysoki

okup

za swego władcę. Dwulicowy Hiszpan przyjął haracz i — **kazał** mimo tego **Atahualpę zabić.** Więcej skarbów już Pizarro nie zobaczył — Inkasi ukryli je tak starannie, że dopiero obecnie część ich **udało się odkryć...**

Jak wiadomo — zarówno Pizarro, jak Almagro **skończyli tragicznie.** W sprawie podziału łupów popadli oni w sprzeczkę i Pizarro został zamordowany. Dzięki staraniom jego syna postawiono później pod sąd Almagrę, **który został stracony na szubienicy.**

A więc złoto Inkasów **nie przyniosło szczęścia** obu chciwym Hiszpanom...

KRONIKA

15 LISTOPADA Sobota Leopolda W.

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 13. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Sobota, 15 b. m. o godz. 3.30 popoł. „Balik gospodarski" komedja Zabłockiego. (Przedstawienie dla młodzieży. Ceny najniższe).

Sobota, 15 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Fiołek z Montmartre" operetka Kalmana. (Zniżki ważne).

Niedziela, 16 b. m. o godz. 3.30 popoł. „Domek trzech dziewcząt" operetka Schuberta. (Ceny zniżone).

Niedziela, 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Fiołek z Montmartre" operetka Kalmana. (Zniżki ważne).

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, 15 b. m. o godz. 7.30 wiecz „Dorota Angermann" dram. Hauptmanna

Niedziela, 16 b. m. o godz. 3.30 popoł „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera. (Ceny zniżone).

Niedziela, 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann" dram. Hauptmanna

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 15 b. m. o godz. 7.30 wiecz „Pierwsza pani Selby" komedja Ervine'a

Niedziela, 16 b. m. o godz. 3.30 popoł „Wieczne pióro" komedja Fodora. (Ceny zniżone).

Niedziela, 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz „Pierwsza pani Selby" komedja Ervine'a

*

TEATR NOWOŚCI:

Sobota, 15. listopada o godz. 7.30 w „Ciotka Karola". Premiera

Niedziela, 16. listopada o g. 4 popoł „Hiszpańska Mucha". Ceny zniżone.

Niedziela, 16. listopada o g. 7.30 w „Ciotka Karola".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Iwan Petrowicz i Agn Esterhazy w dźwiękowcu „Noc Upojeń"

CHIMERA: „Ciernie Losu".

FATAMORGANA: „Brygada śmierci"

GRAŻYNA: „Moje Słoneczko".

CASINO: „Pieśniarz gór". Film 100% dźwiękowy.

KOPERNIK: „Na Sybir", dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.

LEW: „Na Sybir", dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.

LUNA: Ostatnia karawana"

MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Walc Naddunajski".

OAZA: „Kurjer Carski".

PALACE: „Droga do Raju", — film dźwiękowy z O. Czechową i L. Harvey.

PASAŻ: „Pat i Patachon jako królowie mody" oraz dodatek dźwiękowy.

PAN: „Tragedja Habsburgów".

PROMIEŃ: „Wiosna uczuć".

RAJ: Ramon Novarro jako „Poganin", film dźwiękowy.

SPLENDID: „Białe cienie".

STYLOWY: „Miasto cudów" oraz „Zakochany nieboszczyk".

UCIECHA: „Białe Piekło Piz Palu" oraz Larry Semon „Ochotnik".

—□—

Wiadomości teatralne.

W teatrze Rozmaitości rozbrzmiewają codziennie huraganowe oklaski, któremi publiczność przyjmuje świetny dramat Hauptmanna „Dorota Angermann" i jego wybornych wykonawców z Ewą Kuncewiczówną na czele. W reżyserskiem ujęciu L. Schillera i w interpretacji naszych artystów potężne to dzieło wielkiego dramaturga niemieckiego nabiera właściwego wyrazu i zmusza widza do przeżywania najsilniejszych wrażeń.

*

W teatrze Nowości dziś w sobotę, 15. bm. rekord śmiechu osiągnie „Ciotka Karola", arcywesoła farsa T. Brandona, która stała się niemal klasyczną, a ostatnio wznowiona przez teatr Reinhardta w Wiedniu i teatr Letni w Warszawie okazała się niewyczerpaną krynicą humoru i wesołości. Niezawodny sukces zapewnia udział dwu ulubionych artystów pp. dyr. L. Czarnowskiego i M. Tatrzańskiego (rola tytułowa) na czele Zrzeszenia b. artystów scen miejskich. Ceny rekordowo niskie. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru Kopernik.

—o—

Uroczystość w Kole Skarbowem.

W opisach uroczystości, związanych z 11. listopada, należy się ciepły kącik obchodowi urządzonemu w tym dniu radosnym w gmachu przy placu Cłowym przez Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych.

W pięknie zielenią kwiatów i kilimami przybranej sali, w której jaśniało bronzowe popiersie Marszałka Piłsudskiego, zgromadziła się liczna rzesza urzędników skarbowych, a wśród niej znaleźli się prezesi Izb skarbowych: **dr. Polak i Brzecki**, prezes dyrekcji ceł **Jodko-Narkiewicz**, naczelnicy Wydziałów: **dr. Piasecki, Solman, Koppel, Snarski i Wojdat**, prezes Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu Wyborczego.

Słowo wstępne wygłosił naczelnik **Wiktor Solman**, który w pięknych, spiżowych słowach uczcił promienny dzień 11. listopada i wieczyście z nim związaną, świetlaną postać Marszałka Piłsudskiego.

Na część wokalno-muzyczną złożył się śpiew artysty operowego i urzędnika lwowskiej Izby Skarbowej **Aleksandra Szczęścikiewicza**, którego głos tenorowy o miłem brzmieniu i zaawansowanej sztuce śpiewania ujawnił się bogato w piosnkach Galla i Chopina i w Jontkowej arji „Szumią jodły", zwłaszcza górne tony miały dużo blasku i siły.

Umiejętnie i dyskretnie akompanjowała mu p. **Marja Ramertówna**, która dała się poznać następnie jako solistka, wkładając dużo artyzmu i uczucia w utwory Chopina, a brawurowej techniki w „Krakowiaka" Szymanowskiego.

Całości programu dopełniły produkcje sola skrzypcowego profesorowej **Marji Trusiówny** przy niezawodnym akompanjamencie p. **Wandy Kowalskiej**. Nazwiska znane najzaszczytniej z estrady koncertowej we Lwowie.

Cała uroczystość wypadła nadzwyczaj ciepło, świadcząc chlubnie o Stowarzyszeniu, ogniskującem partjotyczne i pożyteczne kadry skarbowe — i torującem drogę nowym ideałom w Państwie polskiem i jego świecie urzędniczem.

—o—

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w dniu wyborów.

Lwowskie Starostwo Grodzkie wydało następujące obwieszczenie:

Wskutek zarządzenia ministerstwa spraw wewn. z 3. listopada 1930 Województwo Lwowskie reskryptem z dnia 6. listopada 1930 zakazało wszelkiego rodzaju sprzedaży wyszynku i podawania napojów alkoholowych przez cały przeciąg dni 15., 16., 22. i 23. listopada br. w mieście Lwowie.

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia będą karani w drodze administracyjnej grzywną do 5.000 zł. lub karą aresztu do trzech miesięcy, o ile czyn nie podlega surowszemu ukaraniu w myśl obowiązującej ustawy karnej. Nadto właścicielom zakładów ze sprzedażą lub wyszynkiem napojów alkoholowych niezależnie od kary zostanie niezwłocznie cofnięta koncesja.

—•—

Z miasta

Nabożeństwo na intencję Ojczyzny w katedrze. Dnia 16. bm. przypada niedziela poświęcona w Bazylice łac. szczególniejszej czci M. B. pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej i modłom za Ojczyznę. W dniu tym staraniem Arcybractwa Królowej Korony Polskiej będzie odprawiona o godz. 8 — na intencję Ojczyzny — przed ołtarzem M. B. Łaskawej cicha msza św. ze wspólną Komunją św. członków Arcybractwa. W sobotę zaś 15. bm. i w niedzielę 16. bm. o godzinie 6 wieczorem będą odprawione w tej samej intencji nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu (w niedzielę z kazaniem).

Kapituła Metropolitalna obrz. łac. we Lwowie złożyła na budowę szkoły T. S. L. im. śp. Sobińskiego w Kozielnikach kwotę zł. 200. Równocześnie Ksiądz Infułat Dr. Józef Zajchowski złożył na „Daninę Oświatową dla Wschodniej Małopolski" kwotę 100 zł. i na budowę szkoły im śp. Sobińskiego w Kozielnikach kwotę 100 zł. Sekcja Wschodnia Zarządu Głównego Tow. Szkoły Ludowej składa Czcigodnym Ofiarodawcom za te hojne dary gorące podziękowanie.

—□—

Komunikaty.

Z Tow. Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie (gmach Muzeum przem., wejście od ul. Dzieduszyckich 1.). Otwarta w ubiegłą niedzielę w salach Tow. Przyjaciół sztuk pięknych wystawa Zrzeszenia Artystów Plastyków „Zwornik" wzbudziła duże zainteresowanie w kulturalnych sferach naszego społeczeństwa, czego najlepszym dowodem silna bardzo frekwencja w dniu otwarcia. Wystawę zwiedzać można codziennie od g. 10—15 popoł.

Komitet Powiatowy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej dzielnicy IV. we Lwowie przystąpił do wydania kalendarzy ściennych biurkowych itp. na rok 1931, z których dochód przeznaczono na cele Komitetu. Wszelkich informacyj tak w sprawie zamówień, jakoteż nabycia kalendarzy udziela dyrekcja Zakładu Głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej 35. w dnie powszednie od godz. 5 do 7 wiecz., telefon nr. 33—23, oraz w kiosku naszego Komitetu przy Wałach Hetmańskich.

Akad. Koło T. S. L. urządza w sobotę 15. bm. w salach Domu Oświatowego, ul. Czarnieckiego 1. II. p. niezwykle pomysłowo projektowaną zabawę jesienną. Początek o godz. 21. Dochód na cele oświatowe T. S. L.

Bratnia Pomoc Studentów Wyższej Szkoły handlu zagranicznego we Lwowie urządza w sobotę, 15. bm. o godz. 20-tej w Żółtej sali Izby handl. przem. przy ul. Bourlarda 5. I. p. Herbatkę zapoznawczą z tańcami urozmaiconą częścią koncertową i wesołą z łaskawym współudziałem WPań Zofji Czarnowskiej-Kallerowej, pianistki, Maryli Falkenberg, mezzo sopran i JWPana Wieszczka Józefa rzeczy wesołe.

Wykłady francuskie Tow. Przyjaciół Francji. Wykłady p. lektora Singevina odbywające się w poniedziałki o godz. 7 wieczór w III. gimnazjum, zostaną przeniesione od 17. listopada na Uniwersytet, sala VII., parter na lewo, ul. Marszałkowska.

„Gwiazdka" dla dzieci polskich w Niemczech. Zarząd Z. O. K. Z. oznajmia, że zbiórka uliczna, urządzona staraniem Koła w dniu 20. października na „Gwiazdkę" dla dzieci polskich z Niemiec, Śląska i Gdańska przyniosła 734.67 zł. dochodu.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Mąż szuka swej żony.** Józef Sroka, zam. przy ul. Murarskiej 28. doniósł policji, że żona jego, Agnieszka, jeszcze 18. września wydaliła się z domu i dotąd nie wróciła.

(—) **Dwie ofiary torebkarzy.** Michalina Wolter, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego 34. doniosła policji, że gdy wczoraj wieczorem przechodziła ulicą boczna Dekerta nieznany sprawca wyrwał jej z rąk portmonetkę zawierającą 2 zł., legitymację tramwajową oraz różne zapiski. — Ten sam los spotkał wczoraj Cylę Schwarz, zam. przy pl. Krakowskim 3., do której na pl. Krakowskim przystąpiło 2 osobników i jeden z nich wyrwał jej z rąk torebkę zawierającą 20 zł., 2 pugilaresy i inne drobiazgi wartości 85 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Józefa Żukowskiego za kradzież 2 okien z koszar 6. Pacu, Władysława Kordasiewicza za kradzież kurtki wartości 35 zł. na szkodę Jana Krzyka, Michalinę Czumar za kradzież garderoby na szkodę Anny Mund, Andrzeja Solarza za kradzież pierścionka wartości 50 zł. na szkodę Adama Duszyńskiego, Jana Stecurę za kradzieże kolejowe, Poznera Birscha za skupowanie rzeczy pochodzących z kradzieży i Włodzimierza Petelaka za kradzież chomontów ze stajni Teodora Stachiewicza.

(—) **Ucieczka umysłowo chorego z domu.** Magdalena Nizan zam. przy ul. Piotra 37. doniosła policji, że mąż jej umysłowo chory, Jan, wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

—o—

Na srebrnym ekranie.

Kina „Lew" i „Kopernik": „Na Sybir" („Płomienne serca").

Lwów, 15. listopada.

(:) Polski film dźwiękowy ma do zanotowania jeden poważny krok naprzód. Wprawdzie ostatnia premjera kina „Kopernik" i „Lew": „Na Sybir" budzi jeszcze wiele zastrzeżeń, ale w porównaniu z całym szeregiem filmów europejskich, oglądanych we Lwowie, film polski dzielnie dotrzymuje im kroku, a nawet w niektórych wypadkach przewyższa. Wbrew utartym zwyczajom sprawozdanie z premjery polskiego filmu zaczynamy od operatora, a raczej operatorów. P. inż. Gniazdowskiemu i p. Farkasowi należą się słowa szczerego uznania za wspaniałą, czystą i wyraźną fotografję. Wogóle w filmie tym na pierwsze miejsce wybiły się zdjęcia plenerowe. Wspaniale wypadła polska wieś (widoczny wpływ „Melodji serc"), a niezatarte wrażenie pozostawiają zdjęcia zimowe puszczy Białowieskiej.

Scenarjusz pozostawia wiele zastrzeżeń. Uważamy, że pp. Sieroszewski, Stern i Szaro zdobyć się mogli na oryginalniejszy temat. Znowu żandarmi rosyjscy, katorga, policmajstrzy, znowu Samborski w roli pułkownika żandarmów. Sceny takie kilkakrotnie już widziane w innych filmach zczasem nużą. Pozatem scenarjusz wykazuje szereg słabszych i rozwlekłych scen, które bez szkody dla całości można było wyciąć.

Nagrano dramat ten w Berlinie i strona muzyczna wypadła na ogół dobrze. Imponująco zwłaszcza brzmiały chóry Dana i Tomaszewskiego. Głosik p. Smosarskiej, po raz pierwszy rozlegający się z ekranu, miły był w brzmieniu. Wadą tylko jest to, że nieliczne sceny mówione przygłuszała muzyka.

W głównych rolach wystąpili: p. Jadwiga Smosarska i p. Adam Brodzisz. Gra p. Smosarskiej ostatnio znacznie się pogłębiła i wykazuje wiele poprawy. Nie jest ona atoli rewelacją polskiego filmu i wogóle, jeśli chodzi o role kobiece, to w filmie polskim nie zabłysła dotąd ani jedna gwiazda. P. Adam Brodzisz natomiast w trzeciej z rzędu roli (po „Z dnia na dzień" i „Urodzie życia") wysunął się

Egzotyczne małżeństwo.



Maharadża indyjski Gopal Singh Khalsa poślubił niedawno amerykańską studentkę Irenę Hall. Związek małżeński został zawarty w Denver (stan Colorado).

ADAM STODOR.

SKRZYPKI.

CHCIAŁBYM, BY PIEŚŃ MA BYŁA, JAKO GRANIE
SKRZYPEK, POD SMYCZKIEM NIEZWYKŁEGO MISTRZA, —
WTEDYBYM PIEŚNIĄ ODTWARZAŁ ŚPIEWANIE
PTASZĄT, A OWA MELODJA NAJCZYSTSZA
BYŁABY DUSZOM SMUTNYM ZBAWCZYM LEKIEM,
ŚPIEWAJĄC CICHO O SZCZĘŚCIU DALEKIEM,
CO SIĘ PRZYBLIŻY, NIEDOLĘ PRZYGŁUSZY
I ZŁUDĘ SZCZĘŚCIA DA PRZESMUTNEJ DUSZY,
JAKO TO CZYNI, ACZ OBCYM MU CEL,
SŁOWICZY TREL. — —

A LUDZIOM TWARDYM, O SERCACH ZE STALI,
KTÓRYM DOGMATEM POGOŃ ZA MAMONĄ,
CHCIAŁBYM TAK ŚPIEWAĆ, ABY ODCZUWALI
NĘDZĘ, CO W OCZY PATRZY WYGŁODZONĄ
ŹRENICĄ PARJI. — CHCIAŁBYM ŚPIEWAĆ ŁKANIEM
BEZDOMNYCH KALEK, SIERÓT BEZ PIESZCZOTY,
STARCÓW BEZ CHLEBA, NĘDZARZY, PYTANIEM
ŻARTYCH O JUTRO, ZNOWU BEZ ROBOTY, —
BY ICH SOBKOSTWU, ZMUSIWSZY DO ŁEZ,
POŁOŻYĆ KRES. — —

LUBIAŁBYM WTEDY STROFY MOJEJ PIEŚNI,
(— TE STROFY MOCNE, TO ZNÓW JAK KORONKA —
WIEDNY, ŻE W NICH SIĘ DOBRY CZYN CIELEŚNI,
ŻE SĄ, JAK CIEPŁO PROMIENNEGO SŁONKA,
CO NIEŚWIADOMIE MOŻE SŁABOŚĆ LECZY,
W ZDROWY PRZEMIENIA KAŻDY BYT KALECZY
I PRATAJEMNYM PRAWOM CZYNIĄC ZADOŚĆ,
WYTWARZA WOKÓŁ POGODĘ I RADOŚĆ,
ABY MNIEJ STRASZNYM BYŁ PRZESMUTNY ŚWIAT,
TEN NIEZBADANY, DZIWNY, BOGA-TWÓRCY, TAJEMNI,
CZY KWIAT — —

„Król" Irlandji.



W miejscowości Wichlow (Irlandja) zmarł w wieku 80-u lat Pierre Charles de Lacy O'Mahoney, głowa najstarszej rodziny arystokratycznej w kraju. Nazywano go ogólnie „królem" Irlandji.

bezsprzecznie na czoło polskich amantów. Cechuje go gra bez szarży i opanowana mimika. Trzeci w trójce Bogusław Samborski nie miał pola do popisu. Pułkownik żandarmerji Sierow jest mlecznym bratem policmajstra Tagiejewa i mimo szczerych wysiłków nasz polski Jannings stale przypominał Tagiejewa. W pozostałych rolach wystąpili p. Mira Zimińska, Eugenjusz Bodo i świetny w masce i ruchach Kazimierz Justjan. Reasumując sprawozdanie z premjery polskiego filmu dźwiękowego należy dodać, że ogółem wypadła dobrze, niemniej jednak dość już mamy tych ponurych scenarjuszy z czasów naszej niewoli i wytwórcy starać się muszą już o inne bardziej pogodne tematy.

—o—

Ilość języków na kuli ziemskiej.

CIEKAWA STATYSTYKA.

Lwów, 15. listopada.

(=) Pewien statystyk obliczył, że na kuli ziemskiej istnieje aż 560 rozmaitych języków.

Z tej ogólnej ilości przypada: na Europę — 48, na Afrykę — 118, na Azję 153, na Australję — 117, a na Amerykę, co wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, a jednak zgadza się z prawdą — 124 języków. Jeżeli doliczymy do tej liczby rozmaite narzecza, to osiągniemy cyfrę 2.796 rozmaitych języków.

Jest to cyfra wprost imponująca. Nic dziwnego, że rozmaici ludzie próbowali stworzyć język światowy, któryby ułatwiał porozumienie. Z dotychczasowych języków światowych największą popularnością cieszy się Esperanto, wynalezione — jak wiadomo — przez Polaka dra Zamenhofa. W czasach ostatnich nową próbę w tym kierunku podjął dr. Jesperien, tworząc tzw. „Novial". Nowy język posiada jednak mało szans powodzenia. Natomiast Esperanto rozszerzyło się niesłychanie, zwłaszcza w Japonji, która dzięki temu zapoznaje się z... arcydziełami literatury polskiej...

sko wartościowe oraz interesujące. Nie wymieniamy poszczególnych osób — stwierdzamy, że wszyscy grali doskonale, stanowiąc wyborne tło dla znakomitej protagonistki. **Zast.**

Z ruchu wyborczego.

ZEBRANIE CH.-D.

Lwów, 15. listopada.

Zebranie przedwyborcze Chrześcijańskiej Demokracji z przemówieniem czołowych kandydatów z listy Nr. 1. odbędzie się w sobotę, 15. bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Czytelni Katolickiej, ul. Piekarska 28. I. p., na które zaprasza się członków i sympatyków.

WIELKIE WIECE W POWIECIE LWOWSKIM.

Wiece w gminach podlwowskich cieszą się stale masową frekwencją. W Jaryczowie Nowym, na którem obecnych było 700 osób przemawiali wczoraj **dr. Radecki, Kazimierzowicz, dr. Zdzisław Stroński, Zakałyk i inni.** W Malechowie onegdaj na dużem zebraniu w Domu ludowym przemawiali **dr. Zdzisław Stroński, pp. Preiss i Prus.** Na obu zebraniach zapadła jednogłośna rezolucja jawnego głosowania na listę Marszałka. Nastrój dla BBWR doskonały.

W PODHAJCACH.

Z ramienia Komitetu Wyborczego Zjednoczonego Żydowskiego zrzeszenia gospodarczego Wschodniej Małopolski od było się 10 bm. pod przewodnictwem p. Tobiasza Rattnera, dyrektora Kasy chorych w Podhajcach zgromadzenie wyborcze z udziałem ponad 600 osób. Po zagajeniu udzielił przewodniczący głosu p. **Schlachterowi**, delegatowi ze Lwowa.

Referent wyłuszczył obecną sytuację polityczną, przyczem wywody jego spotkały się z gorącym aplauzem zgromadzonych.

Następnie przemówił adwokat **dr. Juljusz Fell,** skrytykował działalność frakcji sjonistycznej i zakończył wezwaniem, by wyborcy głosowali jak jeden mąż za listą rządową Nr. 1.

W dalszym ciągu udzielił przewodniczący głosu obecnemu na sali Prezesowi Komitetu Wyborczego B. B. p. inż. Sorskiemu, który wyjaśnił, że społeczeństwo żydowskie, popierając listę rządową, układa zarazem dla siebie korzystne stosunki i pełnię praw obywatelskich w Państwie.

W końcowem przemówieniu przewodniczący p. Rattner podjął wywody Prezesa Komitetu Wyborczego B. B. p. inż. Sorskiego, dając dobitnie wyraz, że następny Sejm łączyć będzie ludzi bez różnicy wyznania i narodowości, czego dowodem jest umieszczenie na liście rządowej kandydata Ignacego Jaegera.

Po jednogłośnem uchwaleniu współpracy Obywateli Żydów dla dobra Państwa przez oddanie swych głosów na listę Nr. 1, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

—o—

Z SALI KONCERTOWEJ.

PIANISTA BRYNICKI.

Lwów, 15. listopada.

Młody pianista, p. Erwin Brynicki, który już kilkakrotnie grywał zagranicą z powodzeniem, koncertował przed nieliczną garstką słuchaczy w sali Kasyna i Koła lit.-art., zdobywając sobie uznanie swoją sumiennie przygotowaną grą. — „Praktyczność metody dydaktycznej Breithaupta, polegającej na zużyciu ciężaru ramion i korpusu w grze, metody, która pozwala słabym palcom wydobywać z klawiatury efekty o wysokiej sile" — w interpretacji Bacha u p. Brynickiego nie daje słuchaczowi pełnego zadowolenia; w ludze każdy głos powinien się wyśpiewać i przeć wprzód z niepowstrzymaną energją ruchu.

Bardziej interesująco przedstawia się gra p. Brynickiego, gdy może popisać się olśniewającą brawurą, delikatną rytmiką, bogactwem odcieni dynamicznych i poezją w prowadzeniu kantyleny. Dwa mniejsze utwory Hahna i Schmitta, oraz pięknie przez Brynickiego harmonizowana „pieśń neapolitańska" chlubnie świadczą o wydoskonalonej technice, pięknem uderzeniu i wyrobionym smaku artystycznym.

Produkcyj p. Brynickiego słuchano z dużem zainteresowaniem, do czego po części przyczyniło się częściowe przyciemnienie sali, przez co słuchacze, zwłaszcza płeć piękna mniej mogła się zajmować szminką, lub lusterkiem, a więcej musiała się zająć grą koncertanta.

w z. **Gruder.**

—o—

Z TEATRU NOWOŚCI.

WYSTĘP GIZELI WERBEZIRK.

„Królowa-Matka", krotochwila w 3 aktach Arnolda i Emila Golzów.

Lwów, 15. listopada.

Do Lwowa zawitała ze swoim zespołem jedna z najpopularniejszych artystek wiedeńskich, p. Gizela Werbezirk, znakomita odtwórczyni ról komiczno-charakterystycznych, ulubienica wieloletnia stolicy naddunajskiej. Lwowianie, którzy licznie zjawili się na pierwszym jej występie w niefrasobliwej zresztą i bezpretensjonalnej farsie Arnolda i Emila Golzów „Królowa-Matka", mogli się przekonać, że owa sympatja i jej rozgłos są najzupełniej zasłużone.

P. Gizela Werbezirk jest artystką wysokiej miary, łączy umiejętnie zacięcie farsowe z ujmującą naturalnością, umie — jak Buster Keaton — nie poddawać się wesołości, płynącej z widowni — wesołości, którą sama wyzwala swą nieprzepartą siłą komiczną.

Zespół p. Werbezirk okazał, iż dobra gra artystów może z rzeczy, przeciętnej zupełnie i pozbawionej walorów artystycznych, uczynić widowi-

—o—

Sezon zimowy w Truskawcu.

(Od naszego korespondenta.)

Truskawiec, w listopadzie.

Znakomite wyniki dotychczasowych sezonów zimowych w tem uroczem uzdrowisku podkarpackiem dały asumpt Zarządowi zdroju do poczynienia przed nadchodzącym sezonem zimowym — **który trwać będzie jak zwykle od 1 grudnia do 1 marca** — szeregu ulepszeń. Łazienki główne zostały rozbudowane dla celów sezonu zimowego w ten sposób, iż czynnych będzie w roku bieżącym 50 kabin — przy każdej osobna leżalnia — centralnie ogrzanych — należycie wentylowanych i dających temsamem pełną gwarancję skuteczności kuracji. Pijalnia wód mineralnych ze słynną „Naftusią" na czele w osobnym budynku, również centralnie ogrzanym — ułatwia niezmiernie — ze względu na swoje bliskie położenie przy łazienkach — jeden z koniecznych punktów kuracji, jakim jest picie życiodajnych zdrojów truskawieckich. Szereg zapowiedzianych interesujących imprez sportowych, jako to raidów automobilowych, popisów choreograficznych na torze łyżwiarskim, zawodów narciarskich etc., a także możność udziału w pięknych polowaniach gremjalnych, urządzanych przez Zarząd, zapewnia Kuracjuszom przyjemny pobyt. Znakomita restauracja zakładowa, Klub towarzyski, dancingi, kino, imprezy teatralne, koncerty dopełnią całości. Zarząd uzdrowiska dołożył wszelkich starań w kierunku utrzymania bezpośredniej komunikacji ze wszystkiemi ośrodkami Polski. Biorąc pod uwagę dzisiejsze ciężkie stosunki gospodarcze Dyrekcja zdroju przeprowadziła również możliwą redukcję cen, by temsamem dać możność taniego pobytu w Truskawcu.

„Bitwa" z komunistami w Ameryce.

N. Jork, 14. listopada. (PAT) Wczoraj po południu w pobliżu jednej z restauracji doszło do prawdziwej bitwy **między policją a grupą komunistów liczącą około 1500 osób.** Około 200 osób odniosło rany. Dokonano 30 aresztowań.

WIADOMOŚCI SPORTOWE
DODATEK TYGODNIOWY GAZETY PORANNEJ

Sport polski czy... warszawski.

Na marginesie programu lekkoatletycznego.

Lwów, 15. listopada.

Przyzwyczailiśmy się, szczególnie w Małopolsce, narzekać stale **na Warszawę**, wszystko co złe, **zapisywać na jej konto**, zarzucając stolicy w stosunku do prowincji **niepomierną zachłanność i egoizm.** Nie dawaliśmy się porwać **temu prądowi**, starając się raczej wchodzić objektywnie w pobudki, które w jednym czy drugim wypadku **kierowały czynnikami warszawskimi** przy załatwianiu **spraw ogólnych.** Zdawaliśmy sobie sprawę, iż Warszawa **z racji swej „stołeczności"** ma pewne **wyjątkowe prawa**, wynikające zresztą **z pewnych obowiązków.** Stolica jest bądź co bądź punktem, na który zwracają się **oczy zagranicy**, osądzając cały kraj wedle tego, co widzą **w metropolji.** Warszawa ma zatem **znaczne obowiązki reprezentacyjne** i z tego tytułu czerpać też musi **szersze uprawnienia**, niż ośrodki, znajdujące się **na dalszym planie.** We wszystkiem istnieje jednak **granica.** Istnieje ona również i w owych **prerogatywach Warszawy** i przekroczenie jej wywołać musi słusznie **uczucie krzywdy**, a w konsekwencji **reakcję bynajmniej** nie z pożytkiem **dla samej sprawy.** Oddając Warszawie kierownictwo w wielu dziedzinach, nie możemy się zgodzić, by władzę tę wykonywano **jednostronnie**, jedynie pod kątem **najbliższego podwórka**, nie oglądając się na interes innych środowisk. Stolica będąc bowiem reprezentantką państwa **na zewnątrz**, gdy chodzi **o pracę w kraju**, nie koncentruje w sobie bynajmniej **wszystkich sił żywotnych**, których pełne wyzyskanie jest **naczelnym postulatem państwowym.**

Uwagi powyższe nasuwają się niestety również przy obserwacji **naszego życia sportowego.** Jak wiadomo, prawie wszystkie naczelne władze sportowe mają swą **siedzibę w stolicy.** Dostały się one tam nie z rozporządzenia, lecz **na mocy dobrej woli wszystkich zainteresowanych**, którzy zrozumieli, iż z wielu względów wskazanem jest, by naczelne magistratury sportowe znajdowały się **u boku najwyższych władz państwowych.** Powierzając stolicy kierownictwo poszczególnych dziedzin sportowych, wierzymy, że potrafi ona **wzbić się ponad ciasny horyzont partykularyzmu** i mając na oku jedynie i wyłącznie **dobro polskiego sportu**, dążyć będzie do zapewnienia mu **jak najszerszych fundamentów** przez rozbudowę możliwie **największej ilości silnych ośrodków**, rozsianych **po terytorjum całego państwa.** Niestety, nadzieje te w wielu wypadkach okazują się **zwodnicze.** Z pięknych planów górnolotnych i zapowiedzi, wygłaszanych corocznie na walnych zgromadzeniach nie pozostaje jednak wiele, w chwili, gdy zbliża się sposobność wprowadzenia ich w czyn. Żywym przykładem tego jest **choćby ostatni wypadek.**

Przed kilkoma dniami ogłoszony został program **Polskiego Związku lekkoatletycznego na rok 1931.** Sam fakt ogłoszenia programu **już w chwili obecnej świadczy korzystnie o pracy organizacyjnej powyższego związku**, również dobór **atrakcyj zasługuje na uznanie**, otwiera bowiem lekkoatletyce polskiej wiele **interesujących możliwości.** Pierwsze dobre wrażenie zaciera się jednak z chwilą, gdy wgłębiamy się **nieco intensywniej w bogaty terminarz.** Przekonujemy się bowiem, że PZLA. rozdzielając imprezy pomiędzy poszczególne miasta, kierował się **schematem**, który nie zawsze odpowiada **interesom polskiej** — podkreślamy wyraźnie: **ogólno-polskiej lekkoatletyki.**

Zanim przystąpimy **do szczegółowej analizy**, chcielibyśmy podkreślić, iż wartość programu oceniamy przedewszystkiem **pod kątem widzenia propagandy**, uważając, iż skuteczna akcja **werbunkowa** nastąpić może **jedynie przy pomocy żywego czynu, tj. imprez.** Z tego też względu należałoby objąć niemi przedewszystkiem **ośrodki dotychczas bierniejsze**, by w nich przedewszystkiem rozbudzić zwiększone zainteresowanie i zapał **dla królewskiego sportu.** Niestety PZLA wychodzi zdaje się z założenia **wręcz przeciwnego.** Uważa on, iż miejscowościom, które nie odgrywają obecnie **poważniejszej roli**, wystarczy rzucić **ochłap odczepnego**, a forsować natomiast środowiska mające **bardziej rozbudowane pozycje.** Tego rodzaju polityka jest **bezwzględnie szkodliwa** i bynajmniej nie odpowiada **istotnym potrzebom polskiej lekkoatletyki**, której przyszłość leży jedynie w oparciu się o **szerokie masy.** Ale przejdźmy do programu!

Przewiduje on ogółem **22 imprezy** o charakterze **ogólnopolskim względnie reprezentacyjnym.** Z tego **pięć spotkań** międzypaństwowych odbędzie się **poza granicami** kraju, z pozostałych **17 atrakcyj**, urządzanych przez PZLA, przypada na Warszawę cztery, na Kraków, Poznań, Królewską Hutę i Wilno **po dwie**, na Bydgoszcz, Lwów, Lublin, Łódź i Białystok **po jednej.** Uwzględniono więc „lojalnie" **wszystkie ośrodki**, ale jak? Nad tem właśnie należałoby **podyskutować.**

Ilość nie odgrywa w danym wypadku **decydującej roli**, ostatecznie lepszą jest **jedna a dobra** impreza, aniżeli **dwie złe.** Z tytułu obdarzenia zatem pewnych okręgów **większą ilością zawodów** nie mamy do PZLA **pretensyj**, natomiast sprzeciwić się musimy podziałowi na „uprzywilejowanych" i „kopciuszków, do których zaliczyć wypada **Bydgoszcz, Lwów, Lublin, Łódź, i Białystok.** Ostatecznie jeszcze Bydgoszcz wyszła obronną ręką, otrzymując **mistrzostwa sztafetowe**, natomiast reszta z wymienionych ośrodków uszczęśliwioną została **imprezami**, które w minimalnej tylko mierze przyczynić się mogą do **wzbudzenia zainteresowania** tam, gdzie życie lekko-atletyczne i tak bije **jedynie osłabionem tętnem.** Mamy poważne wątpliwości, czy bieg na przełaj **o mistrzostwo pań**, względnie **trójbój pań** będą faktycznie imprezami o owej **werbunkowej sile**, któraby porwać zdołała do czynu **apatyczny Lublin względnie Łódź.** Miną one zapewne **bez większego echa**, przysparzając jedynie organizatorom większy kłopot niż pożytek. **Nie inaczej ma się sprawa ze Lwowem.**

W tym roku przyznano nam prawo organizowania **biegu maratońskiego.** Bieg maratoński zajmuje w sporcie wyjątkowe, nader zaszczytne nawet stanowisko, niemniej jednak powierzenie organizacji zawodów tych Lwowowi jest **conajmniej niefortunnym pomysłem.** Czy PZLA sądzi faktycznie, że „Maratonem" przysłuży się lwowskiej lekkoatletyce? Czy naczelna magistratura lekkoatletyczna nie zdaje sobie równie dobrze jak my sprawy, że wartość propagandowa imprezy będzie w danych warunkach **równą zeru** i że urządzenie jej w stolicy Małopolski wschodniej nikomu nie przyniesie korzyści?

Oceniamy doskonale sytuację, w jakiej znajduje się chwilowo **lwowski ruch lekkoatletyczny**, nie znaczy to jednak, byśmy nie mieli aspiracyj wydostać się z niewygodnego położenia i uzupełnić luki ub. lat. W dążeniach tych domagać się musimy ze strony PZLA nietylko **pełnego zrozumienia**, ale też **realnego poparcia**, albo... wyraźnego ogłoszenia **desinteressement** dla dalszych losów lekkoatletyki na terenie lwowskim.

W obydwu wypadkach potrafimy się **odpowiednio dostosować i wysnuć konsekwencje.**

N. S.

W. K. S. 82 P. P. (Brześć n. B.)-Lechja.

WALKA O WEJŚCIE DO LIGI.

Lwów, 15. listopada.

Zawody powyższe odbędą się w niedzielę, dnia 16. listopada br. o godz. 11-tej przed południem na boisku 40 pp. (Pohulanka). Drużyna wojskowych zjeżdża do Lwowa w znacznie **wzmocnionym składzie**, ażeby choć w części **zrehabilitować się przed lwowską publicznością** za doznaną klęskę **w Brześciu**, wobec czego powyższe zawody zapowiadają się **bardzo interesująco** i odbędą się **bez względu na pogodę.** Ceny miejsc znacznie zniżone.

Różne.

Lwów, 15. listopada.

Konferencja klubowa z udziałem przedstawicieli prasy odbyła się staraniem LOZLA dnia 12 bm. w lokalu AZS. celem zajęcia stanowiska wobec zupełnego zignorowania Lwowa przez PZLA, który w bogatym programie imprez na r. 1931 przeznaczył Lwowowi jedynie bieg maratoński, nie przedstawiający żadnej atrakcji, ani siły propagandowej. Po dłuższej dyskusji uchwalono odpowiednią rezolucję, domagając się przydzielenia Lwowowi zawodów międzypaństwowych Węgry-Polska, które mają się odbyć w Poznaniu, oraz zrezygnowano z urządzenia biegu maratońskiego. Również przydział trenera na miesiące zimowe był przedmiotem narad, w trakcie których zdecydowano się zrezygnować z przyjazdu p. Cejzika dla tej prostej przyczyny, że Lwów nie dysponuje halą zimową.

Walne Zgromadzenie LOZHL odbędzie się dziś o godz. 18.30 w zarządzie kina „Lew".

Niedziela stoi pod znakiem wyborów i ciszy na boiskach sportowych. Jedynie kluby walczące o wejście do Ligi mozolić się będą w pocie czoła. We Lwowie przyjmie Lechja 82 p. p., a w Królewskiej Hucie gościć będzie Amatorski poznańską Legję.

Zarząd Sekcji Narciarzy ILKS. „Czarni" zawiadamia, że doroczne Walne Zebranie członków odbędzie się we Lwowie we czwartek, 20. listopada 1930 r. w sali „Wieku Nowego", ul. Sokoła 4., II. p. Początek o godz. 20, w razie braku quorum przewidzianego statutem, następne Walne Zebranie odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość obecnych. Jawienie się wszystkich członków jest bezwzględnie pożądane.

Zarząd LKS. „Świteź" zawiadamia, że w niedzielę dnia 30. listopada 1930 r. o godz. 10-tej przedpoł. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Klubu w małej sali budynku gminnego w Zamarstynowie z nast. porządkiem dziennym: 1) Wybór władz Klubu. 2) Jubileusz 10-letniej istnienia Klubu w 1931 r. 3) Wnioski i interpelacje.

Rumuni wprowadzili zawodowstwo. Wprowadzenie zawodowstwa przez piłkarzy rumuńskich jest prawie dokonanym faktem. 2 bm. rozegrała temeszwarska Ripensia pierwszy swój mecz już w charakterze zawodowym. W Aradzie postanowiono zorganizować drużynę zawodową pod nazwą Aradana, również Bukowina nie pozostaje w tyle i jeśli dobrze będzie, to ugościmy w przyszłym roku zawodowców czerniowieckich, którzy walczyć będą pod firmą „Bukoveana".

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 14. listopada.

Popyt za pożyczką konwersyjną.

Akcje Gazów Wschodnich 17.25 w płaceniu.

Naogół zapotrzebowanie bardzo skromne.

Tendencja zniżkowa

Usposobienie słabe.

Obroty giełdowe:

Lwów, 14. listopada.

8 proc. dol. T. K. Z. 33-letnie 76 proc.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Lwów. 14. listopada.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1930	23.25	23.75
pszenica zbiorowa ex 1930	21.—	21.50
żyto jednol. ex 1930	16.75	17.25
żyto zbiorowe ex 1930	16.—	16.50
jęczmień dworski jednol.	17.50	18.—
„ przemiałowy	14.75	15.25
owies małop. ex 1930	16.-	16.50
owies zadeszczony 441 g/l	14·75	15·25
kukurudza rumuńska	24.50	25.50
ziemniaki przemysł.	4.—	4.50
fasola biała (z workiem)	33.—	37.—
„ kolorowa (z workiem)	—.—	—.—
„ krasa (z workiem)	30.—	31.—
groch Victoria	24.50	26.50
„ polny	18.—	20.—
bobik	21.50	22.50
wyka czarna	20.—	21.—
„ szara	16.—	17.—
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	22.—	23.—
len	48.—	49.—
łubin niebieski	—.—	—.—
rzepak ozimy ex 1930	42.25	43.25
otręby żytnie	8.25	8.75
„ pszenne	9.50	10.—
kasza hreczana 50% poł.	41.75	43.75
„ jaglana	—.—	—.—
proso kraj.	—.—	—.—
makuchy lniame	26.—	27.—
koniczyna czerw. natur.	180.—	200.—
mak niebieski	80.—	90.—
„ siwy	—.—	—.—
worki jutowe w. Stradom Warta za szt.	1.65	1.70
worki używane dobre, za sztukę	1.30	1.35

za 100 kg. loco wagon Lwów.	od	do
pszenica dworska ex 1930	25.75	26.25
pszenica zbiorowa	23.50	24.—
żyto jednol. ex 1930	19.25	19.75
żyto zbiorowe	18.50	18.75
jęczmień przemiał.	17.—	17.50
owies mał. ex 1930	18.50	19.—
mąka pszenna 65%	44.—	45.—
„ mąka żytnia typ urzędowy	32.—	33.—
otręby żytnie	8.75	9.25
„ pszenne	10.—	10.50
kasza jęczmienna grubsza	32.—	33.—
pęcak Nr. 10.	34.—	36.—
siano słodkie kraj. pras.	9.—	10.—

Na giełdzie transakcje w ziemniakach oraz egzekutywna sprzedaż mąki pszennej i jagieł. Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Dla otrąb pszennych większe zainteresowanie dla celów eksportowych, w związku z zamierzonem wprowadzeniem cła wwozowego w Niemczech.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 14. listopoda. (PAT) 5 prc. pożyczka dolarowa 54 i 3 czw., 5 proc. poż konwersyjna 48 i pół, 6 proc. poż. dolarowa 1920 75 i pół, 7 proc. poż. stabilizacyjna 83, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obl. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Dolary 8.90 i pół, Belgja 124.12, Londyn 43.22, Nowy Jork 8.89.5, Paryż 34.95, Praga 26.39, N. Jork telegr. 8.90.4, Szwajcarja 172.51, Wiedeń 125.32, Włochy 46.59, Berlin 212.55.

Akcje: Bank Polski 160—159 i pół. Modrzejów 36—35 i pół, Starach. 13 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 14. listopada. (PAT) Paryż 2026 i ćw., Londyn 2505 Nowy Jork 5 15.92 i pół Bruksela 71.95 Włochy 27.00 Hiszpanja 59.60 Amsterdam 207.52 Berlin 122.90 Wiedeń 72.65 Sztokholm 138.32 i pół, Oslo 137.95 Kopenhaga 137.05 Sofja 3.73 i ćw., Praga 15.29 i pół, Warszawa 57.75 Budapeszt 90.22 i pół Białogród 3.12.80 Ateny 6.67 i pół Konstantynopol 2.44 Bukareszt 3.06 Helsingfors 12,97 i pół Buenos Aires 178 00.

Awantury studenckie na Uniwersytecie berlińskim.



Między studentami, należącymi do partji narodowej a socjalistami doszło w tych dniach do burzliwych awantur na uniwersytecie berlińskim. Przeciwników musiała rozłaczyć policja.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 14. listopada. (PAT) N. Jork 4.85.65 Paryż 123.67 Berlin 20.38 i 3 ósm. Montreal 4.85.21, Hiszpanja 42.08 Amsterdam 12.07 i 1 ćw., Bruksela 34.82 i 1 ós. Włochy 92.78 Szwajcarja 25.05 i 1 ósma, Kopenhaga 18.16 i 1 ósma, Sztokholm 18.10 i 5 ós. Oslo 18.16 Helsingfors 193.00 Praga 16382 Budapeszt ·27.77 Belgrad 274.37 Sofja 670.50 Rumunja 818 Lisbona 108.25 Konstantynopol 1025 Ateny 375 Wiedeń 34.49 Warszawa 43.34.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 14. listopada (PAT) Londyn 123 67 N. Jork 25.46 i pół Bruksela 355, Hiszpanja 294, Włochy 133.30 Szwajcarja 493.75 Kopenhaga 681 Amsterdam 1024.50 Oslo 681.00 Sztokholm 683.00 Praga 75.50 Rumunja 15.10 Wiedeń 358.60 Berlin 606.75.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 14. listopada.

DEWIZY: Dol. amer. 8.95.00—8.95.50, dolary kanad. 8.87.50—8.88.00, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, franki francusk. 0.34.80—0.35.00, franki szwajc. 1.72.80—1.73.00, funty szterl. 43.40.00—43.50.00, Leje 0.05.00—0.05.25, Szylingi 1.25.50—1.26.00, Czerwońce 7.00.00—7.50.00. do 46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00, 5-kor. austr. 2.35.00—2.45.00, floreny 1.18.00—1.20.00, Ruble 1.75.00—1.80.00,

ZŁOTO: 20-kor. 36.50.00—36.60.00, 20-frank. 34.30.00—34.50.00, 10-rub. 46.00.00

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, dnia 15 listopada 1930 r.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 Transm. z Warszawy: Odczyt rządowy p. t.: „Kredyty zagraniczne Polski“ — wygł. p. J. Nowak. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 16.55 Arje i pieśni odśpiewa p. Z. Humieniecki. 17.15 Transm. z Krakowa: Wawel jako rezydencja Prezydenta“ — wygłosi dr. Jerzy Dobrzycki. 17.45 Transm. z Krakowa: Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży: „Mała Abby według Twaina“. 18.15 Transm. odczytu b. premjera Świtalskiego. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kwadrans akademicki. 19.45 „Koszałki opałki“ — kwadrans humoru. 20.00 Transm. z Warszawy: Inż. Jan Grabowski wygł. fejleton pt.: „Spory o relikwję“. 20.15 Transm. z Warszawy: „Sztuka polska w ostatniem dziesięcioleciu“— wygł. dr. Marja Henzel. 20.30 Transm muzyki lekkiej z Warszawy: 1. a) Fr Suppe: Uwertura „Pikowa Dama“, b) J. Rene: Pieśń cygańska, c) G. Micheli: Serenada hiszpańska — odegra orkiestra. 2. a) Piotrowski: Pamiętaj o mnie, b) Haftman: Na małej stacyjce — odśpiewa p. Dwoińska. 3. a) H. Wars: Marzenie—tango, b) Cz. Zak: Pchaj się pchaj — foxtrot, c) Pieśń słowika — walc, d) Wiązanka ukraińska — odegra p. W. Zywolewski. 4. a) B. Joseph: Kochaneczka fantazja na trąbkę z ork., b) J. Lindssy: Poranek, c) O. Kockert: Ołowiane żołnierzyki, d) J. Hubay: Valse caprice — skrz. solo, e) R. Drigo: Nlubiona serenada — odegra orkiestra. 5. a) Z. Wichler: Już dziś nie płaczę, b) Zak i Smuga: Oczy mego chłopca — odśpiewa p. M. Dwoińska. 6. a) R. Friml: Walc motyli, b) E. Arnold: Obrazki w stylu Biedermeiera, c) O. Kockert: Kołysanka. d) R. Benetzky: Ognie sztuczne w rajskim ogrodzie, e) F. Blon: Marsz „Victoria“ — odegra ork 22.00 Transm. z Warszawy: Red. Leopold Marschak wygłosi fejleton pt.: „Recepta na romans kryminalny“. 22.15 Lwowska gazeta radjowa. 22.25 Koncert z płyt gramofonowych. 22.50 Transm. komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

LIPSK 20.30 Radjokabaret. **LONDYN Reg.** 22.00 Muz. kameralna. Wykona londyński kwintet instr. dętych. **FRANKFURT** 19.30 Popularny koncert Wagnerowski. 22.20—22.30 Z Pałacu sportu w Berlinie. „Bal opery“. **BUKARESZT** 20.00 Opera. **BERN** 20.50 Transm. z Teatru miejsk. w Bazylei: „Oberon“, opera Webera (akt 2-gi). **LANGENBERG** 0.30 do 1.30 „Herr Gewinnler gibt Gesellschaft“, operetka w 1 akcie Offenbacha. **WIEDEŃ** 20.30 „Manewry jesienne“ operetka w 3 aktach Kalmana.

*

Niedziela, dnia 16 listopada 1930 r.

LWÓW 10.15—11.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.10—14.00 Transmisja z Warszawy: Poranek symf. z Filharmonji Warsz Wykonawcy Orkiestra filharmoniczna, Bron. Wolfstal (dyr.) i Aleksander Michałowski (bas). W programie utwory R. Wagnera. I. 1. Uwertura „Polonja“. 2. Pieśni konkursowe z op. „Śpiewacy Norymberscy“ (solo skrzypcowe — p. J. Jan Dworakowski). 3. Wstęp i śmierć Izoldy z dram. „Trystan i Izolda“. II. 4. Śpiew. 5. Cwałowanie Walkirji. 6. Uwertura z op. „Tannhaüser“. 14.30 Transmisja z Warszawy: „Nawozy sztuczne — produkcja i konsumcja“. 14.50 Transmisja muzyki z Warszawy. 15.00 Transm. z Warszawy: „Bieżące zagadnienia rolnictwa polskiego“ wygłosi p. Mieczysław Grabowski. 15.20 Transmisja muzyki z Warszawy. 15.40 Transmisja z Krakowa: Program dla dzieci: a) List do dzieci, b) Do czego moja myśl podobna (gra). 16.00 Programowa skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi kierownik Wydziału Programowego p. J. S. Petry. 16.15 Pieśniarze polscy w interpretacji p. Stanisława Tarnawskiego. 16.40 „Rola Ziemi Czerwieńskiej w polskim dorobku kulturalnym — wygłosi dr. Stanisław Łempicki, prof. Uniwersytetu lwowskiego. 16.55 2 minut humoru, występ p. M. Tatrzańskiego. 17.15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“ — Transm. z Warszawy. 17.40 Transmisja koncertu reprez. Orkiestry Policji Państw. m stoł. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. W programie muzyka francuska. I 1. H. Littolff: „Robespierre“ — uwertura. 2. G. Bizet: Suita „l'Arlesienne“ Nr. 2. a) Pastorale, b) Intermezzo, c) Menuet, d) Farandolea. II. 3. K. Saint-Saens: Poemat symfoniczny „Taniec szkieletów“. 4. E. Lalo: Rapsodja Hiszpańska. 5. Ch. Gounod: Marsz z op. „Królowa Saba“. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Transm z Warszawy: Fejleton p. t.: „Kult zła“ — wygłosi p. Marja Szpyrkówna. 19.40 ??? pytajniki. 20.00 Transm. z Warszawy: Słuchowisko „Sygnał z Marsa“ w g. Mieczysława Brauna w radjofonizacji M. Weronicza. 20.30 Transm. koncertu popularnego Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Matylda Polińska-Lewicka (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). 21.10 Transm. z Warszawy: Kwadrans literacki „Ślub po amerykańsku“. Fragment powieści J. Makarczyka pt.: „Amerykańska Karuzela“. 21.25 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.00 Transm. z Warszawy: P. Cezary Jellenta wygłosi fejleton pt.: „Spotkanie myśli głębokich“. 22.15 Transm. z Warszawy: Koncert altowiolisty Mieczysława Szaleskiego. Przy fortepianie Janina Konopasek - Szaleska. 1. M. Marias: Chaconne. 2. G. Valencin: Menuet. 3. C. Saint-Saens: Cavatina. 4. G. Faure: Sicilienne. 5. M. Ravel: Kołysanka. 22.50 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

DO KINA „PALACE“

ZA DARMO

MOGA DZIŚ PÓJŚĆ:

WINIARSKA M., Gliniańska 18.
DOBRZAŃSKA ST., Krakowska 6.
CHRUSZCZÓWNA J., Zadwórzańska l. 29.
LOEWENSTAM F., Tarnowskiego 4.
SYBERT AL., Jagiellońska 20.
DOBRZAŃSKI B., Krakowska 6.
ŻUK KAZ., Krasickich 5.
EMINÓWNA, Obertyńska 6.
LANG M., Łyczakowska 50.
EISINGER H., Dominikańska 2.

Bilety, których ważność upływa po 3 dniach są do odebrania od 12—1.30 w Administracji.

POSADY WOLNE

POSZUKUJĘ skromną pannę do gospodarstwa umiejącą szyć, którą w zamian nauczę ogrodnictwa. Posada płatna. Zgłoszenia ulica Piaskowa 15. 10047-?

NAUKA i WYCHOWANIE

KURS wszelkich tańców rozpoczynamy 17. listopada po zniżonych cenach. Wpisy codziennie od 5. Rutowskiego 22, II. piętro, przez ganek na lewo. Loeffler. 10145-3

50 LEKCJI 20 zł. wyucza pisania na maszynach systemem 10-palcowym (kurs siedmio-tygodniowy) oraz przyjmuje PRZEPISYWANIE. Romańska, Zyblikiewicza 5. 9970-10

MANDOLINY, gitary, nauka, wynik ręczę, pl. Bernardyński 12. 9735-?

PENSJONATY i LETNISKA

PENSJONAT „Victoria" w Zakopanem, ul Szpitalna przez cały rok otwarty, uroczo położony nad Zakopianką u stóp Gubałówki, poleca pokoje ze słonecznemi werandami z całodziennem utrzymaniem lub osobno. Domowa, zdrowa kuchnia, pokoje zaopatrzone piecami, łazienka w domu. Ceny niezwykle umiarkowane. ?
8499-7

KUPNO i SPRZEDAŻ

RADIOODBIORNIK dwulampowy kompletny z głośnikiem okazyjnie do nabycia. Listy do administracji pod „Radio". 10191

Inserujcie w „Gazecie Porannej"

SALON antyczny, sekretarzyki, dywany perskie i obrazy poleca Lamus, Romanowicza 10. 10077-4

OKAZYJNA sprzedaż ratalna parceli przed rogatką Zieloną. Obertyńska 8. m. 6. 10094-3

FORTEPIAN krótciutki, krzyżowy, niezwykle dobry, strój kamertonowy, sprzedam tanio. Kopernika 26. Sklepiarski. 10102-3

DRZEWKA OWOCOWE świeżo nakopane jabłonie, grusze, śliwy, pienne, krzaczaste, ceny niskie, Biuro Ogrodnicze, Dunin Borkowskich 8. tel. 85-60. 10156-2

FOLWARCZYK z budynkami gospodarczymi 19.000 sążni parcel, siedem klm. od Lwowa, tuż przy stacji kolejowej, na dogodnych warunkach sprzeda firma „Kontrakt" Batorego 36. 9967-5

54 (Przedruk wzbroniony.)

H. S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

Coś w jej tonie zwróciło jego uwagę. Spojrzał na nią i zobaczył, że tym razem jest zupełnie poważna.

— Wyobrażałam sobie, panie Compigne, że zdobywszy wzajemność takiej dziewczyny, jak ten oto anioł Rosetti'ego, będziesz na tyle przyzwoity, aby prowadzić się bez zarzutu.

— Nie rozumiem, do czego pani zmierza! — wybuchnął z oburzeniem Piotr.

— Tak? Więc co znaczy plotka o wężach w pańskiem łóżku?

Piotr oniemiał.

— Kto pani o tem powiedział? — zapytał po chwili milczenia.

— To pan jeszcze nie wie, jak prędko rozchodzą się wieści między ludźmi?... W każdym razie przyznał się pan...

— Dlaczegożbym nie miał się przyznać? Nie rozumiem...

— Nie? Mój chłopcze, wobec mnie nie uda ci się grać niewiniątka. Ten figiel z wężem był dziełem kobiety, albo jestem Holendrem.

— Już druga osoba częstuje mnie dzisiaj tą niedorzeczną konkluzją — wybuchnął Piotr. — Przepraszam panią, ale doprawdy...

— Uspokój się dziecko! — wykrzyknęła niespodziewanie Nelly. — Wierzę, że mówisz prawdę. — I uderzyła go po ramieniu tłustą, wybrylantowaną ręką. — Przepraszam, panie Piotrusiu — dodała takim tonem, jakby przemawiała do psa, który dostał niezasłużone bicie.

— Pani jest nieporównana — rzekł Piotr. — Kto mnie ostrzegał, żebym nie wierzył, że wszyscy tutejsi biali bawią się w te rzeczy?

— Tak — przyznała ze skruchą Nelly. — Chociaż moja konkluzja była logiczna i powiedziałam ją panu „w żywe oczy", zamiast plotkować za kulisami, tak jak większość kobiet. Niech mi pan powie w nagrodę, co to było, bo jestem ciekawa.

— Sprawka mojego boy'a — skłamał Piotr. Nie mógł się przecież zwierzać Nelly z całej niebezpiecznej prawdy. — Odmówiłem mu pożyczki.

— Hm.

Na drugi dzień rano Piotr przekonał się po raz drugi, jak sprawnie funkcjonuje poczta pantoflowa. Wpadł do Vawdrey'ów na kawę i z miejsca zauważył, że Artur Vawdrey nie jest taki, jak zawsze.

— Co się stało? — zapytał, idąc z nim przez ogródek.

Vawdrey gładził z zakłopotaniem płową brodę.

— Słuchaj pan — rzekł — nie mam zwyczaju bawić się w ceremonje i idzie mi o pańskie dobro. Czy mogę mówić?

Piotr przystanął.

— Ależ naturalnie.

— Otóż, jak panu wiadomo, wszystko, co mówią krajowcy, dochodzi do naszych uszu. Ostatnia wieść głosi, że pan ma być zamordowany... Czy pana nie przeraziłem?



— Ani trochę. Pierwszej próby dokonano zeszłej nocy. Pewnie chce mnie pan ostrzec przed „flirtami"?

— Nie — odparł z irytacją Vawdrey. — Powiedział mi pan kiedyś, że pan nie uprawia tego sportu, a ja mam szczególny zwyczaj wierzyć ludziom, dopóki się nie przekonam, że kłamią. Więc proszę nie ironizować!

— Przepraszam pan, ale już mi ludzie zdążyli okuczyć. Powiem panu, co się za tem kryje.

— Wiem. Akcja przeciwbolszewicka, prawda?

— Dobrze pan zgadł.

— Nie zgadywałem. Mówiłem panu, że mam szczególne źródła informacji.

— Czy w takim razie i ja nie mógłbym z nich korzystać? Byłbym panu niezmiernie wdzięczny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RÓŻNE

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Smutny, Chmielowskiego 5. Telefon 15-98. 10043

UNIEWAŻNIAM zgubione na szosie Przemyśl-Dobromil pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych, wydane przez Województwo lwowskie, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj na imię i nazwisko Józef Pater w Drohobyczu. 10160-3

OKAZICIEL tego ogłoszenia otrzymuje w hotelu „City“, Lwów, Sykstuska 4, 20% opustu od normalnej ceny pokoju. 10164

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kołomyja na nazwisko Eustachy Półtorak. 10190-3

MĄŻ BIERZE ROZWÓD, gdy Panie się nie upiększają u Kantorowej, posiada wiedeńską praktykę, ondulacja, manicure 50 gr. Boimów 6. II. p. 10172

NOWO otwarta pierwszorzędna pracownia krawiecka Wilhelma Reifa, plac Wekslarski 1., poleca się Szan. Panom. 10166-3

ARTYSTYCZNA naprawa dywanów perskich „Smyrna“, Kochanowskiego 25. Tel. 70—44. 10165-16

PAWLISZAK WAŚKO, Brześciany. 1903 r. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor. 10183

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych m. Lwowa „Karola Pawla“. 10186

OSTATNIE nowości beletrystyczne poleca Wypożyczalnia książek A. Strückera, Legjonów 39. Abonament miesięczny 1.50. 10132-3

ELEGANCKO wykonuje suknie, przeróbki Pracownia Mikołaja 18, I. p. Naprzeciw „Lektora“. 10131-4

WEŁNY na płaszcze i suknie damskie, jedwabie itp. kupi Pani za połowę ceny z powodu redukcji składu u Alfonsa Uwiery, Lwów, pl. Halicki 14. Proszę się pospieszyć z kupnem. 10108-15

RAJTUZKI, pończoszki, rękawiczki dziecinne, wełniane po cenach najniższych Piepes, Boimów 7. 9452-12

ZGUBIONY indeks U. J. K. na nazwisko Kusio Michał unieważnia się. 10192

PSA foxterriera trójkolorowego odprowadzić za wynagrodzeniem Nabielaka 20., tel. 4507. 10193

OGRÓDKI przy willach, sady owocowe, planuje i zakłada inż. Piotr Dąbrowski. Zgłoszenia listowne: Lwów, Tarnowskiego 72. 10195

Radjoaparaty, detektory, głośniki, słuchawki oraz części składowe najtaniej i na dogodnych warunkach poleca

„RADJO-MECHANIKA“

Lwów, ul. Żółkiewska l. 59. Tel. 55—34. 8277-20

Meble,

Sypialnie, Jadalnie, Salonowe, biurowe, kuchenne, solidne poleca Spółka Rzemiosł Miejska Wystawa, Lwów, plac Halicki 10. w podwórzu. 9218-20

L. 2774.

Zarząd miasta Rożniatowa Wojew. Stanisławowskie ogłasza

Konkurs

na wykonanie planu regulacyjnego miasta Rożniatowa.

Kompletne zdjęcia oraz plany winne być wykazane i oddane Zarządowi miasta w terminie wedle umowy.

Oferty składać należy do dnia 31. grudnia 1930.

Rożniatów, dnia 11. listopada 1930.

10182 Komisarz rządowy: **A. Trent.**

JABŁONKI

grusze, agrest, porzeczki

Jabłonki karłowe, szlachetne owoce, sztuka 5 zł.

Grusze kilkuletnie, owocujące pięknie, okazy z formowanemi koronami.

Agresty sztuka 2 zł.

Porzeczki sztuka od 1 zł. 50 gr. do 1 zł. 80 gr.

ul. Piaskowa 15.

MEBLE

sypialnie, jadalnie, salony oraz pojedyńcze sztuki, jakoteż tapicerowane, sprzedaje za gotówkę i na dogodne spłaty od 1896 r. istniejąca firma

Szarlotta CZYSZ

LWÓW

ul. Rutowskiego 7. w podwórzu naprzeciw Katedry.

Zawiadomienie o przetargu.

Wojskowy Zakład Zaopatrzenia Sanitarnego w Warszawie na Powązkach ogłosił przetarg nieograniczony na dostawę leków i gazy odtłuszczonej.

Bliższe szczegóły:

w „Monitorze Polskim“ Nr. 247 z dnia 24. X. 1930 r.,

w „Polsce Zbrojnej“ Nr. 292 z dnia 24. X. 1930 r. 9574

Kierownik Wojsk. Zakł. Zaop. Sanit.:

w. z. (—) **M. Szmigiel, Pplk.**

OTOMANY, kanapy, garnitury salonowe poleca

PRACOWNIA TAPICERSKA

WOLFINGERA, Kołłątaja 6.

Dla urzędników państwowych ulgi w spłatach.

9622

Piaskowa 15.

Wino dzikie pnące, jesienią ślicznie barwione, nieoceniona roślina do obsadzania altan, brzydkich murów, nie marznie 1 szt. 1 zł. — Bzy szczepione, wielokwiatowe pełne i puste szt. 4 i 3.50 zł. — Bzy zwykłe szt. 1.50 zł. — Bzy sadzonki na żywopłoty 50 szt. 10 zł. — Jaśminy wysokie, pachnące szt. 2 zł. — Jaśminy karłowe szt. 1.50 zł. — Róże do smażenia 2 zł. — Róże szlachetne 2.25 zł. Irysy szt. 30 gr., 100 sztuk zł. 20. Na prowincję wysyła się za pobraniem kolejowem z doliczeniem kosztów opakowania 3 zł. — Do nabycia

Piaskowa 15.

Znana od lat 30 pracownia krawiecka

T. MATERNOWSKIEGO

Lwów, Plac Dąbrowskiego l. 8. (Chorążczyzny)

przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów i wykonuje je według najnowszych żurnali w najkrótszym czasie. 9654-12

Już nadszedł

świeży transport obuwia, kaloszy i śniegowców do firmy

„Kracha“

ul. Halicka 15. (w podwórzu)

Sprzedaż po cenach konkurencyjnych. 9653-10

Sąd powiatowy samiejski O. IV. we Lwowie

dnia 7. października 1930.

E. 5349/27.

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 21. stycznia 1931 o godz. 9 przed południem odbędzie się w niżej wymienionym biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 239—379 gm. Krzywczyce.

Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 166993.50 zł.

Najniższa oferta: 93496.75 zł.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie.

T. 349. 10169-2

Portrety na raty!

Ręcznie malowane z fotografji w cenach:

Od 14 — 70 zł. w wykonaniu czarnem, od 16 — 80 zł. w wykonaniu sepją, od 20 — 90 zł. w wykonaniu pastelą, od 25 — 100 zł. w wykonaniu olejn. farbami. Należytość płatna 25% przy zamówienu, druga rata przy otrzymaniu portretu, zaś dwie pozostałe raty co każdego pierwszego następujących miesięcy po dostarczeniu portretów.

WARSZAWSKIE ZAKŁADY ARTYSTYCZNE

w WARSZAWIE, Aleja 3 Maja 7.

Generalne Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią

ANTONI STRIGL

Lwów, Sienkiewicza 5, II. p. drzwi Nr. 6.

Uprasza się o łaskawe nadsyłanie fotografji listami poleconymi. — Portrety dostarczamy do trzech tygodni od daty zamówienia.

MEBLE wszelkiego rodzaju własnego wyrobu

na dogodne spłaty poleca

„Centralny Dom meblowy“

Lwów, ul. Piłsudskiego 27

10130 TELEFON 86-82.

„OLLA“ PREZERWATYWY ?.!

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić. — **„OLLA“** to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. 8505

Osłabienie błednicę leczy Hemogen oryginalny tylko z firmą Klawe

Kołdry i materace

jak również przeróbki poleca najtańszy magazyn

TADEUSZ SZRAMM

przedtem F. KNAUER I SYN

LWÓW, PL. KAPITULNY 2.

naprzeciw Katedry).

KOŁDRY OD 18 ZŁOTYCH.

POMADKI do ust

OŁÓWKI do oczu

RÓŻE tłuste i suche

Poznańska 14. tel. 207-55.

HUMOR.



— Niech mama sobie wyobrazi, gdy wyszłam na korytarz, pocałował mnie jakiś nieznajomy...

— Mam wrażenie, że zmyłaś mu za to porządnie głowę!!...

— Naturalnie!.. Powiedziałam do niego: Mój panie! Co pan sobie wyobraża? Tego się nie robi na korytarzu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.